

RAZ DWA TRZY!



ILUSTRACJA W ANY KURYER SPORTOWY



PRZED ZJAZDEM W DOLINĘ

PIŁKARZE NIE CHCĄ DYKTATORY

ZARZĄD P. Z. P. N. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Kraków, 3 stycznia.

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowiło temat dyskusyj w kołach sportowych od kilku tygodni. Wnioski bowiem, opracowane przez zarząd P. Z. P. N., aczkolwiek oczywiście dotyczyły tylko piłkarstwa, stanowiły jakgdyby *przygrywkę* do reform, mających nastąpić także i w innych związkach. Ponieważ zaś wnioski te dotyczyły *zasadniczej struktury Związku i ogólnych zasad ujęcia organizacyjnego sportu*, przeto budziły one zainteresowanie także i wśród tych, którzy nie są związani bezpośrednio z piłkarstwem.

Reforma polskiego sportu jest szczególnie trudna do przeprowadzenia. Jesteśmy otoczeni przez państwa, w których

sport dawno został zetatyzowany

i całkowicie poddany dyrektywom państwowym. Tak jest od kilku lat w Rosji Sowieckiej, tak jest obecnie i w Niemczech. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że także i we Włoszech sport pozostaje pod egidą państwa, że podobnie jest w Austrii, że słyszy się z całego świata wieści, dotyczące podobnych projektów w innych państwach, przeto nie można się dziwić, że wzory te, wypróbowane u innych, nieraz z wcale dodatnim skutkiem, *znalazły chętnych naśladowców i u nas.*

Wzmocnienie autorytetu, podniesienie poziomu sprawności organizacyjnej, usunięcie szkodliwych jednostek — oto hasła, które kierowały planową reformą. Hasła *niewątpliwie szlachetne*, ale sposób zarządzenia zlu *niekoniecznie właściwy*. U nas bowiem sport, jak dotąd,

pozostaje całkowicie „społecznym“.

Państwo wprawdzie popiera usiłowania „amatorów“ i dopomaga rzeczowej inicjatywie, niemniej jednak *ogranicza się jedynie do inspirowania ogólnego kierunku.*

Władze więc sportowe pozostają nadal *władzami ściśle społecznymi*, wybieranymi przez walne zgromadzenia. Przelanie pewnych uprawnień tychże walnych zgromadzeń na zarząd stanowiłoby *niewątpliwie ważny wyłom w demokratycznym ustroju naszego sportu*. Wyłom ten jednakże byłby o tyle problematyczny, że *źródło władzy nie zmieniłoby się*, t. zn. pozostałoby nadal istotnie w rękach delegatów na walne zgromadzenia.

Tu właśnie — naszym zdaniem — leży

slaby punkt projektu.

Gdyby bowiem kierownictwa sportowe chciały przejąć na siebie *władze państwowe* na drodze spe-

cialnej ustawy, tak, jak to miało miejsce w Rosji, czy w Niemczech, czy we Włoszech, wówczas cały świat sportowy niewątpliwie *podporządkowałby się bez zastrzeżeń nawet dalej idącemu wnioskowi*. Dzisiaj jednak *musiało być inaczej*. Organizacje sportu społecznego nie zechciały podporządkować się reformie, która — bądźmy szczerzy —

nie przemawiała do przekonania

zarówno *zainteresowanym, jak i wielu innym.*

Reforma musi przyjść zatem *skądinąd*. Musi przyjść w samej istocie rzeczy, t. j. *w samym sporcie*. Nie idzie tu o samą organizację, ile o *udostępnienie sportu dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej*. A tego nie przyniesie nawet jeszcze dalej idące wzmocnienie autorytetu władz związkowych, niż to planowano w P. Z. P. N. Kołom sportowym

trzeba przede wszystkim terenów sportowych, fachowych instruktorów, trenerów i sprzętu sportowego.

Trzeba przede wszystkim *dopływu młodych, inteligentnych sił* zarówno do szeregów czynnych sportowców, jak i do zastępu organizatorów. Tymczasem *na tym odcinku panuje ciśna.*

Państwowy Urząd W. F. *popiera wnioski P. Z. P. N.* Zmierzały one bowiem do pewnego *uproszczenia organizacyjnego na wzór organizacji władz rządowych*, do zcentralizowania władzy. Z punktu widzenia sprawności organizacyjnej projekt był zatem aktualny i możliwy do przyjęcia. Nie był możliwym z względu na panujące u nas stosunki.

Epilog zgromadzenia był niespodzianką.

Nie spodziewano się, że *zarząd P. Z. P. N. postawi sprawę na gruncie zaufania*. Dowodem tego, że zarząd P. Z. P. N. nie miał racji tak stawiając sprawę jest fakt, iż walne zgromadzenie wypowiedziało się *za pełnym zaufaniem do władz P. Z. P. N.* Różnice zdań w ujęciu sprawy, zawsze przecież możliwe i dostępne jeśli traktujemy sprawę na gruncie *ustroju demokratycznego*, nie powinny wywoływać tak daleko idących pociągnięć. Nie należy też wątpić, że sprawa ta *ulegnie załagodzeniu do czasu zwyczajnego walnego zgromadzenia.*

Do tego czasu wszystkie zainteresowane czynniki powinny zrozumieć, że *nie idzie tu tylko o słowa i osoby, ale idzie o samą istotę rzeczy, t. j. o sport*. A w takim wypadku nie można wycofywać się z dyskusji dopóki nie zostało wypowiedziane ostatnie słowo, dopóki nie udowodniono nikomu, że *zmierza do złego.* W. D.

Brak zaufania czy tylko nieporozumienie?

Warszawa, 3 stycznia. (Tel) Pierwszy zamach na system demokratyczny i parlamentarny w sporcie został przez delegatów okręgów piłkarskich *odparty.*

Na niedzielne walne zgromadzenie nadzwyczajne Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywane być miały znane wnioski zarządu PZPN w sprawie zmian organizacyjnych. Wnioski te, określając je ogólnie, zmierzały

do wzmocnienia władzy zarządu PZPN.

w stosunku do okręgów, a władzy okręgów w stosunku do klubów oraz dawać miały prezesom *specjalne uprawnienia* o częściowym charakterze *dyktatorskim*. Wnioski te opracowane zostały na zasadzie znanej umowy Państwowego Urzędu W. F. i Związku Związków Sportowych oraz statutu ramowego Z. Z., wprowadzającego nową hierarchję w sporcie oraz zwiększenie władzy organizacji naczelnej.

Tak to oświadczył na zebraniu wiceprezes P. Z. P. N., plk. Żołędziowski, wnioski te otrzymały już przedtem

aprobatę PUWF. i ZZ.

Mimo tych atutów zebrani nie ulegli się tego i atak odparli w ten sposób, że *wogóle do głosowania nie doszło.*

P. Z. P. N. dla ratowania innych, zresztą mniej ważnych wniosków, sam wycofał w trakcie dyskusji wnioski „dyktatorskie“, a mianowicie *zawieranie prezesa okręgu przez zarząd PZPN* oraz kierowników sekcji przez zarządy okręgów. Upadły także bez dyskusji wnioski o danie specjalnych praw dyskrecjonalnych prezesom w sprawach personalnych. Gdyby doszło do głosowania, mamy wrażenie, że *wnioski te nie otrzymałyby ani jednego głosu.*

Pierwszy atak na ustrój demokratyczny w sporcie, wysuwany oficjalnie, został zatem

zdecydowanie zlikwidowany.

Ale, jak się orjentujemy, nie można przez to powiedzieć, *żeby próby tego rodzaju nie były może powtarzane*. W kołach sportowych mówi się ostatnio szeroko o *projektach nowej reorganizacji sportu*, w których byłyby właśnie zawarte spr-

wy choćby częściowego podporządkowania sportu władzom państwowym. A to byłoby przecież

uszczerpieniem ustroju demokratycznego.

Są to jednak sprawy dalsze.

Po wycofaniu przez zarząd PZPN swych wniosków „dyktatorskich“, sytuacja zmieniła się znacznie. Przed zebraniem wydawało się, sądząc z głosów z terenu i dyrektyw, jakie otrzymali delegaci okręgów na walne zgromadzenie, że *żaden z wniosków PZPN nie posiada szans*. Ale gdy PZPN wycofał niepopularne propozycje dyktatorskie i poszedł wyraźnie na kompromis, zresztą bardzo sprytną prowadząc taktykę, inne wnioski *nabrały widoków powodzenia* i niektóre nawet *zostały uchwalone*, co jest tem bardziej znamiennie, że do ich uchwalenia *potrzeba było dwie trzecie głosów.*

uchwała podania się do dymisji

Wyczekano na dogodniejszy moment i wtedy prezes PZPN, gen. Bończa-Uzdowski, który przez większą część obrad nie przebywał na głównej sali, wszedł na salę obrad i w swym przemówieniu, wypowiedzianym stanowczym tonem, stwierdził, że *uważa ją za votum nieufności w stosunku do zarządu PZPN*, a wobec tego w imieniu członków zarządu *składa rezygnację*, będąc gotowy prowadzić agendy Związku tymczasowo do walnego zgromadzenia zwyczajnego w połowie lutego.

Po tych oświadczeniach

członkowie zarządu PZPN-u opuścili salę.

Sytuacja stała się nagle bardzo gorączkowa. Delegat Poznania *zastrzegł się przeciwko takiemu postawieniu sprawy przez prezesa PZPN*, a delegat Krakowa *stwierdził, że PZPN postąpił niekonsekwentnie*, gdyż na początku zebrania plk. Żołędziowski *wyraźnie oświadczył, iż niezależnie od wyniku obrad PZPN nie będzie stawiał kwestji zaufania*, a traktuje obrady jedynie jako przygotowanie i *zorientowanie się przed zwyczajnym walnym zgromadzeniem.*

Na początku zwłaszcza zebrania wydawało się nawet, iż PZPN, mimo rezygnacji ze swych najważniejszych wniosków, wyjdzie obronną ręką, a tych kilka dalszych wniosków stanowić będzie *wstęp do akcji reformatorskiej na przyszłość.*

Na niespodziankę nie trzeba było długo czekać.

Przyszła ona rzeczywiście nagle i przy najmniej spodziewanych okolicznościach. Oto uchwalono na wstępie, na wniosek PZPN, z poprawką okręgu poznańskiego, 3-letnią kadencję dla prezesów okręgu i członków zarządu okręgu, z tem, że członkowie zarządu okręgu w ilości jednej trzeciej corocznie tracą mandaty drogą losowania.

Wniosek ten przeszedł wprawdzie

większością zaledwie 2 głosów,

ale w każdym razie było to już *niewielkie zwycięstwo PZPN.*

Charakterystycznym jest tutaj, że przeciwko temu wnioskowi opowiedziały się okręgi, w których *dominują kluby robotnicze*, a mianowicie: łódzki, krakowski, śląski podokrąg robotniczy i kielecki.

Drugim sukcesem dyplomatycznej natury było uchwalenie wniosku, według którego okręgi mają prawo delegowania do klubów swych przedstawicieli, celem przeprowadzenia w miarę potrzeby kontroli działalności.

Wniosek ten początkowo *nawet upadł*, gdyż obok czterech wymienionych okręgów także i poznański sprzeciwił się. Ale następnie, dzięki sprytnym wywodom plk. Żołędziowskiego, zmieniono tylko kilka wyrazów w pierwotnym wniosku i, o dziwo, *wszyscy opowiedzieli się za nim.* Było to

wyraźną niekonsekwencją,

tem bardziej, że — jak niektórzy podkreślali — sprawy te *uwzględnione są już w statucie PZPN.*

Po tych pierwszych dwóch sukcesach wydawać się mogło, że PZPN choć częściowo wygra tę trudną kampanję. Obrady doszły do sprawy

trzyletniej kadencji dla prezesa PZPN.

i członków zarządu PZPN. Wydawało się, że jeśli wniosek ten został uchwalony przez przyjęcie trzyletniej kadencji dla okręgów, to automatycznie powinien być w tym samym stosunku głosów uchwalony, jeśli idzie o władze PZPN. Tymczasem w głosowaniu najnie spodziewanej w świecie

delegacja warszawska przyłączyła się do opozycji

i to zaważyło na szali. Wniosek *nie uzyskał kwalifikowanej większości.*

Było to może nielogiczne, ale — jak się potem zorientowaliśmy — *zupelnie celowo zrobione*. Oto delegacja warszawska, mając zresztą specjalne dyrektywy swego zarządu i pewną pretensję w stosunku do PZPN (sprawy personalne oraz terminów zawodów) *zamierzala zaskoczyć zarząd P. Z. P. N. w najbardziej niespodziewanym momencie* i właśnie moment powyższego głosowania został przez nią wybrany. Przyznać musimy, że chociaż było to zrobione złośliwie, ale *rzeczywiście bardzo sprytnie*. Podobno delegacja warszawska liczyła się z tem, że do nowego zarządu PZPN *wejdą nowi ludzie* i miała już nawet nowy skład zarządu skompletowany.

Po tam niespodziewanym wyniku głosowania przedstawiciele zarządu PZPN

skonstruowali się wyraźnie.

Wyszli oni wszyscy do pokoju, znajdującego się obok sali obrad i tam odbyli naradę. Po kilkunastu minutach zapadła

Następnie uchwalono wyrażenie votum zaufania dla gen. Bończy-Uzdowskiego i członków zarządu PZPN.

Mimo to zarząd PZPN *nie zgodził się na zmianę swej decyzji i rezygnacji nie cofnął.*

Ze swej strony mamy wrażenie, że decyzja zarządu PZPN

była zbyt pochopnie powzięta.

Trzeba było — naszym zdaniem — *zaczekać do zwolnienia posiedzenia zarządu* i na tem posiedzeniu całą sprawę spokojnie rozpatrzyć. A tymczasem postąpiono inaczej i powzięto uchwałę, która właściwie jest *uchwałą tylko obecnych w tym dniu na walnym zgromadzeniu członków.*

Mimo tego przesilenia

zebranie potoczyło się dalej

i punkt po punkcie wyczerpano cały porządek dzienny. Kilka drobniejszych wniosków Zarządu z pewnymi poprawkami poczynionymi przez delegatów jeszcze uchwalono.

M. in. zdecydowano, że na walnych zgromadzeniach można odmówić absolutorium skarbowemu na wniosek komisji rewizyjnej i wyrazić wotum nieufności dla zarządu, co jest równoznaczne z pozbawieniem praw ponownego wyboru na następną kadencję.

Uchwalono następnie, że członkowie Zarządu mają prawo na posiedzeniach Zarządu stawiania wniosków o usunięcie z zarządu lub wydziału członka, którego praca jest szkodliwa lub nieodpowiednia.

Nadto uchwalono, że Zarząd PZPN ma prawo nakazać Zarządowi okręgu jak i towarzystwu skierowanie sprawy w razie potrzeby na drogę sądową karną, czy cywilną.

Dalej zdecydowano, że działacze zdyskwalifikowani nie mogą być wybierani do władz, a jeśli chodzi o komisarzy wyznaczanych w wypadku rozwiązania, czy zawieszenia okręgu, to mogą to być tylko działacze z danego okręgu. Wniosek ten wysunięty przez okręg kielecki i poznański był dosyć wyraźnie wymierzony przeciwko PZPN, który przecież ostatnio mianował komisarzem w miejsce rozwiązanego okręgu stanisławowskiego członka Zarządu PZPN, (mówiąc nawiasem komisarz ten nie objął jeszcze agendy okręgu).

Uchwalono także na wniosek PZPN

zawieszenie na okres dwuletni opłat na rzecz PZPN.

Przebieg obrad

Obrady zostały zagajone przez gen. Bończę-Uzdowskiego na którego wniosek uczczono minutą ciszy pamięć zmarłych członków Zarządu PZPN. ś. p. ppłk. Lotha i ś. p. J. Michałowicza, oraz kierownika biura ś. p. por. Pachulskiego.

Na przewodniczącego obrad wybrano płk. Rudolfa. Stwierdzono obecność przedstawicieli 13-tu okręgów, a zatem bez delegatów: Wilna, Polesia i Lublina. Delegat Stanisławowa przybył na zebranie, ale ze względu na zawieszenie tego okręgu przez PZPN nie dano mu prawa głosowania. Obecnym był także delegat Państw. Urzędu W. F. kpt. Uhaez.

Po zatwierdzeniu protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do dyskusji ogólnej nad wnioskami PZPN.

Pierwszy przemówił delegat PZPN płk. Żółdziowski, który uzasadniał konieczność wprowadzenia tych wniosków w myśl reorganizacji sportu, zaznaczając, że sprawy organizacyjne są

ważniejsze od personalnych.

Następnie przemawiali delegaci poszczególnych okręgów, wypowiadając się zasadniczo przeciwko tym wnioskom, a przede wszystkim przeciwko wnioskowi o charakterze dyktatorskim.

M. in. delegat Ligi kpt. Kublin wspomniał, że **wzmocnienie władzy polega nie na paragrafach, lecz na ludziach,**

przedstawiciel Śląska p. Żółtaszek zaznaczył, że niektóre z wniosków są sprzeczne z ogólnymi przepisami administracyjnymi.

Inż. Dickman z Poznania wspomniał, że wnioski te były chęcią zaskoczenia okręgów, ponieważ były nadesłane w ostatniej chwili płk. Rudolf

dając jednocześnie PZPN. prawo do wykorzystania jeszcze jednego (piątego) terminu na zawody międzypaństwowe.

Przeciwko temu wnioskowi głosowali jedynie przedstawiciele Ligi i Łodzi. Wniosek okręgu krakowskiego proponujący, by w skład Zarządu P. Z. P. N. wchodził prezesi poszczególnych okręgów, nie uzyskał większości. Wypowiedzieli się zanim jedynie przedstawiciele Ligi, Warszawy i Krakowa.

Całej grupy wniosków PZPN odnośnie zmniejszenia ilości okręgów i przyznania prawa okręgów i brania udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi tylko takim, które posiadają co najmniej 45 klubów, wreszcie wniosków o zmianę systemu rozgrywek i zmianę granic niektórych okręgów,

nie rozpatrywano szczegółowo.

Na wniosek płk. Rudolfa uchwalono wytonić komisję, której powierzono opracowanie tych wniosków do dnia 21 b. m. i rozesłanie projektów do okręgów tak, by mogły być one rozpatrywane na zwyczajnym walnym zgromadzeniu.

Do komisji tej weszło dwóch przedstawicieli Zarządu PZPN pp. Wolski (Kielce), inż. Dickman (Poznań), dr. Ksok (Wołyń) i kpt. Kublin (z Ligi).

(delegat Warszawy) oświadczył, że PZPN postawił wprawdzie wnioski, ale nie przedstawił programu na przyszłość. Mówił on także o

konieczności oddzielenia sportu amatorskiego od zawodowego,

co, jego zdaniem, jest koniecznością jeśli chodzi o uzdrowienie stosunków w piłkarstwie.

Jeden z delegatów Krakowa p. Statter podjął w swym przemówieniu cały szereg tematów, wykraczających poza ramy wniosków PZPN i domagał się uchwalenia dużej rezolucji, która by domagała się od władz przeprowadzenia wielkiego planu ogólnego uzdrowienia sportu na płaszczyźnie społecznej.

Nie negując słuszności niektórych tez tej rezolucji, wypowiedzieli się przeciwko jej uchwaleniu obecnie przedstawiciele PZPN. Przeworski, Żółdziowski i Jacheć, przedstawiciel Śląska p. insp. Żółtaszek, oraz delegat Łodzi dyr. Konopka, który uważał, iż na zebraniu nadzwyczajnym można dyskutować ściśle tylko na temat wniosków P. Z. P. N.

Oświadczył on przytem, że wnioski PZPN nie są celowe, gdyż i tak PZPN posiada szeroką egzekutywę na zasadzie swego statutu.

Do głosowania nad rezolucją delegata krakowskiego wobec negatywnego stanowiska większości nie doszło, a wnioskodawca sam wycofał żądane głosowanie, przekazując swój projekt Zarządowi PZPN. do opracowania.

Po zakończeniu dyskusji ogólnej zarządzone przerwy na posiłek, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej, której przebieg podaliśmy poprzednio w niniejszym sprawozdaniu. Poziom obrad był b. przeciętny. A. Sz.

Na stadionie zebrali się, mimo niepogody, około 6.000 widzów, by być świadkami ciekawej i emocjonującej do samego końca walki. Ruch grał z pechem, nie umiając wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych.

Przewodzenie dla Polaków zdobył w 20 minucie Wiliński. Wkrótce jednak gospodarze wyrównali po błędzie obrony Ruchu przez prawoskrzydłowego Steubera.

Po przerwie Ruch inicjuje szereg dobrych zagrań, które jednak niweczyła bardzo ostro grająca obrona gospodarzy. W ataku w dalszym ciągu okazała się doskonałą lewa strona Ruchu, przyczem tym razem dzielnie sekundował Górka, nie znajdując jednak ani u Peterka, ani też u Malcherka należytego zrozumienia.

Z drużyny Ruchu wyróżnili się Gieźza i Dziwisz, bardzo ambitnie grający. Słabo wypadli Czempisz i Zorzycki. Ruch po drugim z kolei rozegraniu meczu powraca w poniedziałek do Wielkich Hajduk.

A. K. S. bije mistrza Łotwy

A. K. S.—Olympic (Libawa) 5:0 (1:0)

Chorzów, 3 stycznia (Tel). Trzeba przyznać, że tegoroczny benjaminek Ligi AKS z Chorzowa niezwykle starannie przygotowuje się do oczekujących go spotkań ligowych, gdyż przez całą zimę gra i to z powodzeniem z poważnymi przeciwnikami.

Okazuje się, że Ślązacy pragną w ten sposób jak najszybciej przeskoczyć wszystkie swoje rezerwy i nowy nabytek piłkarski na przyszły sezon. Po zwycięstwach nad Ruchem, Garbarnią i ŁKS, przyszła obecnie

kolej na mistrza Łotwy.

Olympic z Libawy, który zjechał na dwa spotkania na Śląsk. Wprawdzie przyjazd gości z dalekiej północy był dla wszystkich miłą niespodzianką, dla ujrzenia której, mimo fatalnej pogody zebrali się ponad 2000 widzów, lecz jeżeli chodzi o wartość sportową, to trzeba przyznać, że

goście mocno zawiedli.

Nie pomogła sława pięciokrotnego mistrza Łotwy, ani fakt, że w drużynie grało aż siedmiu międzynarodowych reprezentantów tego kraju, goście bowiem dostali przyzwyczajoną porcję bramek, która na suchym terenie w normalnych warunkach byłaby jeszcze większa.

Trzeba podkreślić, że zawody rozegrano raczej na taftie lodowej, niż na boisku i chwilami przypominały one rozgrywkę hokejową, niż piłkę nożną. Cierpiała na tem sama gra, nie było bowiem mowy o jakichś przewidzianych akcjach i zagraniach. Jedynie piłka i teren improwizowały grę, począwszy od najtragiczniejszych, a kończąc na najbardziej humorystycznych momentach.

Gra gości wypadła słabo.

Trudno było u nich doszukiwać się jakichś wzorów czy systemów. Większość graczy w starszym wieku robiła wrażenie old-boyów o dobrej tylko kondycji fizycznej. Najczęściej jeszcze widziano momenty gry skrzydłami. Jedynym dobrym punktem Łotyszów był

bramkarz Lasding,

specjalista od górnych piłek, reszta zaś na przeciętnym poziomie naszej A-klasy. Jedyną zaletą Łotyszów było dokładne krycie przeciwnika, dzięki czemu też Ślązacy nie podwoili ilości strzelonych bramek.

AKS wystąpił do meczu z kilku rezerwowymi, mianowicie Polakiem w bramce, Szatonem w pomocy i Spodzieją na prawym łączniku, Wostala zaś na środku ataku zastąpił Piątek.

W pierwszym okresie gry obie strony walczyły zawzięcie o piłkę, nietylko między sobą, ale przede wszystkim z trudnym i śliskim terenem lodowym, napełniałm na skutek odwilży wodą.

Jedyną bramkę

w tej części uzyskuje Piątek. Z chwilą jednak, gdy w drugiej połowie w miejsce Spodzieja zjawia się na boisku Wostala oraz gdy gospodarze bardziej wytrzymali fizycznie zaczynają szybciej panować nad piłką, gnioł Łotyszów, a

bramki padają jedna za drugą.

Rozpoczyna je strzelać ruchliwy Wostala, który dwukrotnie omiął bramkarza gości, a dokończył tego dzieła zwycięstwa Piątek i Pytel. Zwycięstwo gospodarzy było zupełnie zasłużone, gra była fair i pełna humoru, a Łotysze mimo porażki zostawili jak najlepsze wrażenie, z wyjątkiem umiejętności piłkarskich. Sędzia p. Lindner.

Stare błędy powtarzają się

Sekretarz francuskiego związku piłkarskiego p. Delauney opublikował projekt schematu organizacji piłkarskich mistrzostw świata w r. 1938, których finały mają być rozegrane we Francji. Zdaniem p. Delauney'a organizacja tychże zawodów, zastosowana przy poprzednich mistrzostwach w r. 1934 we Włoszech, była tak dalece dobra, że trzeba ją zastosować i w III mistrzostwach świata.

Gdyby zatem projekt p. Delauney'a miał być przyjęty przez zarząd FIFA, wówczas Polska znów wypadłaby na Czechosłowację, czyli, że znówu mecz nie doszedłby do skutku i Polska nie mogłaby startować w mistrzostwach świata.

Przypomnieć należy, że schemat poprzednich mistrzostw świata był wyraźnie protekcyjny i szedł na rękę państwom, które albo posiadają odpowiednie wpływy w zarządzie FIFA, albo też są tak dalece „kasowe”, że warto dla ich korzyści naginać cały system rozgrywek.

Dwa mecze Ruchu w Niemczech

Wygrana z V. f. B. Stuttgart 3:1 i remis z S. V. Ulm 1:1

Ulm; 3 stycznia (Tel). Drużyna piłkarskiego mistrza Polski KS Ruch (Wielkie Hajduki) rozegrała na terenie Niemiec dwa mecze, które naogół przyniosły jej poważny sukces w postaci zwycięstwa i remisu. Prasa niemiecka podkreśla nadzwyczaj dodatnio zwycięstwo w Stuttgarcie, tem więcej, iż było ono odniesione po raz drugi nad tą samą drużyną.

W Ulm piłkarze Ruchu byli już nieco przemęczeni, dlatego uzyskali jedynie wynik remisowy.

Ruch—V. f. B. 3:1 (1:1)

Drużyna Ruchu rozegrała w dniu Nowego Roku mecz z V. f. B. Stuttgart. Mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem Ruchu 3:1 (1:1).

Drużyna miejscowa natrafiła na bardzo dobrze wyposażony Ruch, który mimo obecnej publiczności i przemęczenia podróżą, potrafił sprostać swemu zadaniu. Mecz odbył się w obecności około 6.000 osób na olbrzymim stadionie „Hitler Kampfbahn”.

Drużyna gospodarzy cieszy się dobrą opinią w swym mieście, gdyż ostatnio wywindowała się na czoło tabeli okręgu.

Ruch został powitany bardzo serdecznie przez publiczność, wśród której było dużo Polaków miejscowych. Ruch wystąpił w następującym składzie: Tatuś, Gieźza, Kępisz, Dziwisz, Nowakowski, Zorzycki, Majcherek, Górka, Peterk, Wiliński i Wodarz.

Już w trzeciej minucie uzyskał Wiliński po wybiegnięciu bramkarza gospodarzy pierwszą bramkę. Wzajemne zrozumienie się Wodanza i Wilińskiego przyniosło kilka momentów krytycznych pod bramką Stuttgartu. Jednakże po 20 minutach walki, która toczy się pod przewagą Ruchu, gospodarze przechodzą do głosu i gra stopniowo się wyrównuje, poczem Niemcy za wszelką cenę pragną wyrównać, stosując nieraz siłę. Na 8 minut przed

końcem pierwszej części z rzutu wolnego uzyskuje prawoskrzydłowy Rutz wyrównanie.

Po przerwie.

Ruch demonstruje bardzo ładną pod względem technicznym grę, której wynikiem jest uzyskanie przez Wilińskiego dwóch dalszych bramek. Groźne momenty pod bramką Polaków likwiduje wprawdzie ryzykownie, niemniej jednak bardzo szczęśliwie Tatuś, który zasłużył zało na pochwałę, zwłaszcza likwiduje on niebezpieczne przeboje.

Również na wysokości zadania stanął Gieźza, dysponującym czystym wykopem. Powna przewaga, jaka zaznaczyła się w drugiej połowie meczu ze strony Niemców, przemija, ostatecznie z chwilą, gdy gospodarze uprzytomnili sobie, że sprawa przeforsowania tyłów polskich jest nie do zrealizowania.

W ostatnich 10 minutach polska drużyna przychodzi do zdecydowanej przewagi i uzyskuje szereg sytuacji podbramkowych, których jednak nie wykorzystuje.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: Tatuś i Gieźza, Wiliński, Dziwisz i Wodarz. Ze strony Niemiec prawoskrzydłowy Rutz i napastnik Breitrug.

S. V. Ulm—Ruch 1:1 (1:1)

Drugi występ Ruchu w Niemczech zakończył się remisowym wynikiem w spotkaniu z drużyną niemiecką, stojącą na piątym miejscu w tabeli okręgowej.

Tym razem na Ruchu znać było przemęczenie i do pewnego stopnia lekceważenie słabszego przeciwnika, który ze swej strony zagrał z nienotowaną ambicją, pragnąc uzyskać lepszy wynik niż Stuttgart.

Ruch wystąpił tym razem z Gieźzą w obronie, zamiast Rurańskiego i Czempiszem, a pozątem w normalnym swoim składzie.

WIOŚLARSKI KRZYŻYŚ

Kraków, 3 stycznia.

O ile wogóle wioślarstwo nie cieszy się względami olbrzymiej większości prasy, nawet t. zw. fachowej, o tyle już w ziemie trudno się gdzieś doszukać drobnej nawet wzmianki o tem, co dzieje się w naszych klubach wioślarskich. Co najwyżej od czasu do czasu czytamy, przeważnie w prasie warszawskiej, *wywiady* z niektórymi osobistościami polskiego wioślarstwa. Ta dziwna skłonność do formy wywiadu tłumaczy się zapewne tem, że wioślarstwo *pozostaje ciągle sportem zamkniętym w sobie*, fachowo dość trudnym do opanowania, napewno trudniejszym, niż większość innych gałęzi sportu, o których łatwo pisać, nie mając odpowiedniego przeszkolenia.

W wioślarstwie jest nieco inaczej. Aby pisać o wioślarstwie, oczywiście pomijamy rozmaite sprawy „personalne” i *osobiste wycieczki*, trzeba jednak przejść samemu szkołę wioślarską, zobaczyć nie tylko nasze osady na Siekierkach, ale także rzucić okiem na nowe prądy, nurtujące w Niemczech, Anglii, czy Ameryce.

O naszych wioślarzach był huk *niemoty tylko po olimpiadzie*. Atakowano wówczas wszystkich zato, że wioślarze nie wygrali kilku co najmniej biegów, że nie zajęli tak zaszczytnego miejsca, na które tak bardzo liczone. Niestety ówczesna krytyka ograniczała się *raczej znowu do owych spraw personalnych* i pokątnych rozgrywek a nie poruszała istoty rzeczy, t. zn. tych faktycznych powodów, które wywołały porażki naszych wioślarzy w Berlinie.

O sprawach tych wypowiedzieliśmy się swego czasu dość obszerne, to też dziś do nich nie wracamy. Niemniej jednak uważamy, że obecna pora nadaje się bardziej, niż jakkolwiek inna do *przeprowadzenia zasadniczej dyskusji* na tematy związane z wioślarstwem.

Nasze kluby wioślarskie, położone najczęściej bardzo daleko od centrum miasta i stadionów sportowych, *żyją także bardzo odosobnionym życiem*, tak dalece, że nawet niektóre władze wogóle nie wiedzą o istnieniu klubu, a już to napewno nie znają jego adresu.

Coprawda to duża w tem *wina i samych wioślarzy*. Jest to pozostałość po dawnych czasach „prosperity”, kiedy kluby wioślarskie, rekrutujące swych członków z pośród zamożnego społeczeństwa, *nie oglądały się na wsparcia i subwencje*, zapychając luki w budżecie ofiarnością członków.

Dziś te czasy minęły i to zdaje się bezpowrotnie. Organizacja pomocy klubom wioślarskim jest natomiast

bardzo utrudnioną

z najrozmaitszych powodów. Podczas, gdy można np. wybudować stadion i oddać go na użytek piłkarzom, lekkoatletom, grom sportowym itd. — to przystań wioślarska, wyekwipowana w odpowiedni basen wioślarski jest dużo bodaj kosztowniejsza, niż prymitywny stadion, a przytem *nie może służyć innym gałęziom sportu*, jak tylko wioślarstwu, bo nawet jakakolwiek nie mogą korzystać z tych urządzeń w całej rozciągłości.

Problem zapewnienia należytych wpływów kasowych jest w wioślarstwie *dużo trudniejszy do rozwiązania*, niż w innych gałęziach sportu. Wioślarstwo mianowicie

nie ma widowiskowych, często organizowanych zawodów,

które, ściągając tłumy widzów na trybuny, równocześnie umożliwiłyby czy to zakup nowych łodzi, czy też zaangażowanie trenera. Na dobrą sprawę regaty wioślarskie mogą być organizowane w każdym mieście dwa, trzy razy na rok, a i wtedy nie przynoszą takich wpływów, jak przeciętny mecz piłkarski. Dowodem są choćby *regaty bydgoskie*, które nie dają najmniejszych wpływów, a często przynoszą *poważne deficyty*. (Ostatnie mistrzostwa Polski przyniosły ok. 1.000 zł. deficytu).

Chcąc nie chcąc kluby muszą oprzeć swoją politykę gospodarczą na innych podstawach. W pierwszym rzędzie wchodzi w grę

wkładki członkowskie,

które są oczywiście dużo wyższe, niż w innych klubach, a ściąganie ich jest bardzo rygorystycznie przeprowadzane.

W większości wypadków wkładki te są *najważniejszą podstawą życia całego klubu*. Wystarczają one też zaledwie na opędzenia najbardziej żywotnych potrzeb, a więc światło, opał, dozorca, natomiast na sprawienie nowej łodzi już brak pieniędzy, nie mówiąc o wyjeździe osady na regaty, czy też o zaangażowaniu trenera. To też dola zawodowych instruktorów wioślarstwa w Polsce *nie jest do pozazdroszczenia*. Honorarja ich są dalekie od ich kolegów choćby niemieckich, a najczęściej angażowani są oni dorywczo na kilka miesięcy letnich w roku.

Ponieważ równocześnie daje się odczuć

poważny brak instruktorów-amatorów,

więc poziom wioślarstwa w olbrzymiej większości klubów *obniża się*. Spada także liczba osad startujących w regatach, a nawet liczba organizowanych regat. W ub. np. roku *odwołano dwukrotnie regaty* w Krakowie, Poznaniu i Wilnie. *Nie doszły do skutku regaty* w Grudziądzu, Tczewie, Gdańsku, Łomży, Grodnie itd., a powodem tego był właśnie brak przyjezdnych osad.

Nie można o to winić klubów, z których przeważna ilość znajduje się w katastrofalnym wprost położeniu. Wymienić tu należy przede wszystkim popularny *Klub Wioślarski z r. 1904* (Poznań), dalej „Tryton” poznański, *Kaliskie T. W.*, a nawet *Warszawskie T. W.* Cóż dopiero mówić o małych klubach prowincjonalnych, które borykają się z przerastającymi ich siły trudnościami!

Większość

oczekuje pomocy od Związku,

ale i pozycja jego (PZTW) nie jest godna pożądroszczenia. Przede wszystkim związek *nie ma takich funduszy*, aby „ciągnąć” kluby. Nie ma ich nawet na za-

angażowanie trenera związkowego. Fakt, iż trener ten znalazł się w okresie przedolimpijskim jest wyłącznie zasługą Państw. Urzędu W. F. i P. W., który, w rozumieniu trudnej sytuacji wioślarzy zapewnił im odpowiednie fundusze.

Ale trener związkowy *nie jest rozwiązaniem problemu*. Na dobrą sprawę osada, która ma odegrać jakąś rolę w międzynarodowych spotkaniach, *musi być trenowana przez fachowca przez cały rok*. Od jesieni do końca sezonu. Jeśli więc trenera umieści się w jednym mieście, wówczas jego charakter „związkowy” będzie czysto *iluzoryczny*. Jeśli natomiast każe mu się jeździć po terenie całej Polski — wówczas *nie potrafi on wypracować ani jednej dobrej osady*. Przykładem był rok ubiegły.

Popularne, zwłaszcza wśród laików, hasło

organizowania osad mieszanych,

składających się z wioślarzy kilku klubów, również *nie jest w praktyce do przeprowadzenia*. Możliwym jest tylko formowanie osad mieszanych w *jednym mieście*, ale już jeśli zajdzie potrzeba przeniesienia jednego wioślarza do innego ośrodka, wówczas trudności *wzrastają niepomierne*.

Zresztą przykłady Niemiec i innych krajów wykazały, że takie osady mieszane, dysponujące nawet dużo lepszymi możliwościami fizycznymi, w gruncie rzeczy są *mniej odporne na działanie natury psychicznej* i często brak im tej spójności, która charakteryzuje osadę klubową i w wielu wypadkach prowadzi ją do zwycięstwa.

W r. ub. PZTW próbował rozwiązać problem trenerski przez wysyłanie trenera związkowego *dla przeprowadzenia kursów w większych ośrodkach prowincjonalnych*. Można było stwierdzić, że te objazdowe kursy *cieszyły się wielkim wzięciem* u wioślarzy. Kluby prosiły związek o *przedłużenie pobytu trenera*, ale niestety było to niemożliwym. Czy praca trenera (p. Haspla) na tych kursach objazdowych przyniesie jakieś korzyści — zobaczymy w nowym sezonie.

Objawem, który zauważono nie tylko w wioślarstwie, ale w wielu innych gałęziach sportu, jest

wybitne zmaterializowanie młodzieży sportowej.

Młody człowiek, który nawet zapalił się do wioślarstwa, szybko przekonuje się, że dobrze będzie, jeśli uda mu się wyjechać raz poza granice miasta rodzinnego. A tym-

Przygotowania do sezonu są w toku

Jeśli chodzi o naszych czołowych zawodników, to niewątpliwie *zajdą duże zmiany*. Duża część starszych wycofa się — na ich miejsce przyjdą nowi zawodnicy. Ub. rok wykazał, że wśród młodzieży

nie brak dobrego narybku.

Przoduje tu *Bydgoskie T. W.* (doskonały szlakowy Don-dajewski), *Kaliskie T. W.* ma dobrą ósemkę młodszych, która w r. bież. powinna dojść do formy, *AZS Poznań*, który miał nieco słabszy rok, powinien także w tym roku dojść do lepszych jeszcze wyników. Dużo spodziewamy się po *Wilnianach*, o sobiście ufam osadzie „Ogniska” ze Skarżyska, która zapowiadała się doskonale pod względem technicznym. *Polityczny K. S. Kalisz*, dysponujący w r. ub. *najszybszą czwórką klubową w Polsce*, niewątpliwie i w tym roku pokusi się o tytuł mistrza Polski, od którego był już o krok. Doskonale pracuje *Klub Wioślarski Toruń*, oraz *Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz*.

W klubach niemieckich

można również zauważyć duże ożywienie. Już w r. ub. „Germania” czy „Neptun” z Poznania dostarczyły kilku niezłych osad, dobrą czwórkę miał *Gaudenzer R. V.* „Fruťjof” bydgoski już dwa lata temu miał dobry narybek. Toruński „R. V. Thorn” ma dobrze zapowiadającego się skifiste.

Wszystko to powinno w r. bież. zluźować stare siły a przedewszystkiem wpłynąć decydująco na podniesienie się poziomu wioślarstwa w całej Polsce.

Jeśli chodzi o

projekty zagraniczne,

to też zawsze są one utrudnione przez *koncepcję transportu łodzi*. Taki np. *Kepel* w r. ub. startował i w Paryżu i w Amsterdamie na *pożyczonej łodzi*. Nie każdy zawodnik zgodzi się na takie warunki a niejeden *woli zrezygnować z wyjazdu*, a nie narażać się na możliwość niezastużonej porażki. Trudności bowiem taborowe istnieją *nie tylko w Polsce*, ale i na szerokim świecie. Trafić się więc może wypadek, że w danej miejscowości prosto *nie będzie odpowiedniej, w dobrym stanie się znajdującej łodzi* i wówczas cały trud i wysiłek idą na marne.

Najgorętszym życzeniem polskiego wioślarstwa jest

start w Henley.

O starcie tym mówi się i pisze od szeregu lat, ale jakoś nigdy do tego startu nie dochodzi. *Powinien tam przede wszystkim jechać Verey*, który doszedł już do klasy światowej. Start innych osad byłby *pożądany*, ale prawdę powiedziawszy, miałby jedynie *charakter instrukcyjno-obszerny* bez poważniejszych widoków na sukces.

Powoli rozwija się instytucja

meczu państw bałtyckich

w formie biegu *czwórek miast portowych nadbałtyckich* a więc *Estonji, Łotwy, Litwy, Polski, Gdańska, Niemiec, Danji*. Polska startowała w tej konkurencji już dwukrotnie, ale nie zdołała biegu tego wygrać. W obydwu wypadkach wygrali *Niemcy*.

W r. bież. bieg ten odbędzie się w *Kopenhadze*. Ponieważ Polska narazie nie ma w mieście portowym klubu wioślarskiego (nie licząc Klubu Wioślarskiego Gdańsk, który nie dysponuje osadami starszych), przeto dopuszczono do startu także osady z *Bydgoszczy* a nawet i *Poznania*. Na-

czasem w klubach piłkarskich, lekkoatletycznych czy bokserskich *te możliwości są dużo większe*. Cóż dopiero mówić o jakichś „*djetach*” itp. korzyściach, całkiem już realnych. Dlatego też liczba adeptów wioślarstwa *znacznie się zmniejsza*. Nie każdy potrafi pracować przez cały rok po to tylko, aby raz stanąć do zawodów i potem nawet nie mieć okazji do rewanżu.

Równoległe z objawem powyższym idzie

objaw wtórny,

a mianowicie ten, że starsi działacze wioślarscy, zrażeni trudnościami finansowymi, brakiem narybku itd. tracą *cierpliwość i wycofują się z pracy*. Fakty takie często spotyka się i trudno z nimi walczyć. Często powoduje to *upadek całkowity klubu*, który nieraz *nie ma na pokrycie należytości fabryki za nowe łodzie* itd. Dochodzi do procesów, licytacji itd. b. niemiłych wypadków, które *grożą całkowitą likwidacją towarzystwa*.

Osoby, a nawet i pisma, obserwujące tylko skutki, a nie wchodzące w przyczyny, dopatrują się w tych objawach

wadliwej polityki sfer kierujących polskiem wioślarstwem.

Czy naprawdę osobistości te tak dalece zawiniły, jak się to pisze i mówi — wystarczy pobieżne nawet zapoznanie się z księgami kasowymi związku i klubów, wystarczy zapoznać się z sumą długów, jakie ciążyą na hipotece niedjednego z klubów wioślarskich.

Pewne pismo warszawskie wystąpiło nawet z „*pogłoską*” (a może pobożnym życzeniem), że w związku z powyższymi objawami, bez rozpoznawania przyczyn, *zajść mają w zarządzie PZTW poważne zmiany personalne*, w myśl starego hasła wojennego, że „*wódz, który przegrał bitwę, musi odejść*”. Niewątpliwie hasło zupełnie słuszne, ale w danym wypadku musi się wziąć pod uwagę *te właśnie okoliczności, które spowodowały obniżenie się poziomu wioślarstwa*, oraz, może nawet w większym stopniu, fakt, że na opróżnione w ten sposób „*fotele*” brak będzie kandydatów.

Narazie więc pogłoski te są tylko pogłoskami, a wioślarstwo ma to do siebie, że posiada *własną wyrobioną opinię*, nie liczącą się z temi głosami, które często ze względów „*politycznych*” zapowiadają jakieś nowe sensacje.

szym obowiązkiem jest bieg ten obesać, ale czy będzie to możliwe ze względów finansowych — przyszłość okaże.

Ponętą propozycję wysunęli Węgrzy. Mianowicie zaproszenie do wymiennej akcji wioślarskiej rozbudowali oni do ram

oficjalnego meczu wioślarskiego Polska—Węgry,

który byłby rozgrywany w siedmiu klasycznych konkurencjach rokrocznie — raz w Polsce, raz na Węgrzech. I tu istnieją jednak *poważne trudności finansowe*, które Związek stara się rozwiązać w porozumieniu z najsprawniejszym działającym komitetem międzyklubowym — *Komitetem Towarzystw Wioślarskich w Bydgoszczy*.

Mecz z Węgrami posłużyłby naszym wioślarzom w dużym stopniu do uzyskania *odpowiedniej rutyny międzynarodowej*, której brak daje się poważnie odczuć, ale czy znajdują się w brakujące tysiące złotych, których w żaden sposób nie przyniesie sprzedaż biletów na regaty?

Wreszcie czwartą okazją do zmierzenia sił będą

mistrzostwa Europy,

organizowane w połowie sierpnia w Amsterdamie. Start w tej imprezie jest o tyle ułatwiony, że część kosztów za transport łodzi zwracają organizatorzy, ale mimo to i tu kwestja finansowa będzie zapewne decydowała o liczebności naszej ekspedycji.

Z innych problemów

poruszyćby należało sprawę *odznaki wioślarskiej* oraz *sprawy turystyczne*.

Sprawę „*zjednoczenia*” wszystkich związków sportów wodnych, którą znowu nieszczęśliwie poruszył jeden z działaczy kajakerskich, *nie warto się zajmować*. Ci, którzy naprawdę pracują w związkach sportów wodnych o *tego rodzaju „zjednoczeniu” nie myślą*, gdyż znają dobrze warunki pracy, które są dżametralnie inne w każdym z trzech, wchodzących pod uwagę związków (wioślarski, żeglarski i kajakowy).

Najwyżej możnaby mówić o ustanowieniu jakiejś

komisji porozumiewawczej

na wzór już istniejących w turystyce, aby na zebraniach takiej organizacji omawiać aktualne i wspólne problemy. Ale do tego nie potrzeba organizowania jeszcze jednego „*nadrzędnego*” związku. Jest to chyba oczywiste.

Projekt odznaki za sprawność wioślarską

był przedstawiony Sejmikowi wioślarskiemu przed kilkoma laty do zaakceptowania. Obecnie projekt ten zostanie prerredagowany, sposób zdobywania odznaki uproszczony i może także wioślarze będą mieli swoją odznakę, która w innych gałęziach sportu oddała tak znaczne usługi.

W związku z powyższymi należałoby zmienić także odpowiedni *przepis regulaminu zdobywania P. O. S.*, który dotychczas uwzględniał wioślarstwo w bardzo szczupłych ramach.

Jak więc widzimy problemów wioślarskich jest sporo. Po wglądnięciu w temat okazuje się, że problemy te są

dużo ciekawsze, niż sprawy „personalne”

z takim upodobaniem omawiane przez tych, którzy nie chcą czy może tylko nie umieją podejść do tematu od strony niewątpliwie dużo trudniejszej, ale za to mogącej oddać polskiemu wioślarstwu dużo więcej usług.

Wl. Długoszewski.

Sensacje pięściarstwa amerykańskiego

Nowy Jork, w grudniu.

Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock-Schmeling, której perypetje zajmowały w ciągu ostatnich kilku tygodni całą Amerykę, została szczęśliwie rozwikłana. Spotkanie boksera niemieckiego z Amerykaninem odbędzie się już w sposób definitywny 3 czerwca w Madison Square Garden w Nowym Jorku. W międzyczasie projekt meczu Braddock-Joe Louis, który miał poprzedzić spotkanie ze Schmelingiem, został porzucony. Ten ostatni pokonał wszystkich menagerów amerykańskich przez k. o., okazując się bardziej sprytnym, niż oni wszyscy razem wzięci.

Przedstawimy tu Czytelnikowi ostatnie szczegóły tej niezwykle zaciętej przy zielonym stoliku walki. Mistrzostwo świata w boksie rozegrane w Ameryce jest przede wszystkim

intereselem handlowym,

w którym zaangażowane są olbrzymie kapitały, idące w setki tysięcy dolarów. Z tego też powodu podobny mecz trzeba przede wszystkim rozpatrywać z punktu widzenia businessu.

Tymczasem ogólnie w Ameryce wiadomym jest, iż Schmeling nie jest kasowym pięściarzem, który ponadto oświadczył, iż jedynym jego marzeniem jest

zdobyć mistrzostwo świata i porzucenie ringu.

Cóż zatem przyjdzie menagerom z podobnego mistrza świata?

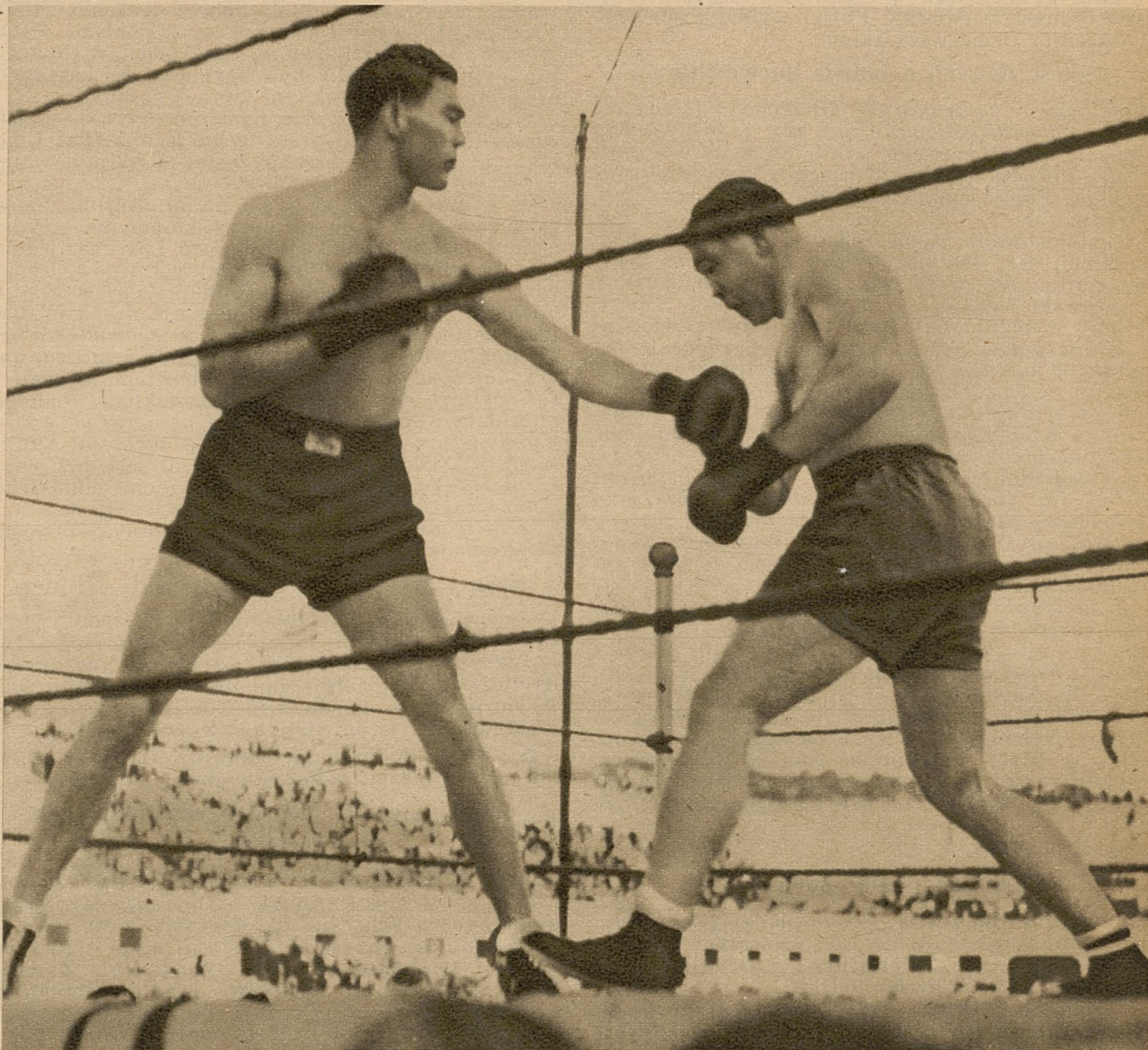
Dlatego też wysunięto najprzód projekt, ażeby Schmeling przed meczem z Braddockiem, który jest posiadaczem tytułu, spotkał się po raz wtóry z Joe Louisem. — W tym celu zrehabilitowano murzyna kilkoma szybkimi i łatwymi zwycięstwami, a jednocześnie chcąc umożliwić Schmelingowi walkę z Braddockiem, kazano temu ostatniemu symulować chorobę.

Braddock zawiesił też rękę na temblaku i otrzymał od doktorów świadectwo, iż ręką jego wymaga odpoczynku i przed wiosną 1937 r. nie może się on ukazać na ringu. Obliczono sobie, iż Joe Louis pokona Schmelinga i w miejsce jego zakwalifikuje się do meczu z Braddockiem o mistrzostwo świata, któryby według obliczeń musiał przynieść conajmniej

1 milion dolarów dochodu.

Tymczasem mecz ze Schmelingiem, ze względu na silną akcję Żydów przeciw niemu, nie przyniesie nawet połowy tego dochodu.

Schmeling jednak nie chciał nawet słyszeć o ponownym meczu z Louisem przed spotkaniem się z Braddockiem, wobec czego postanowiono ukarać Niemca. Braddock nagle wyzdrowiał, okazując się zdolnym do walki z Joe Louisem. W ciągu długiego okresu czasu mówiono o tej walce, jako już o zupełnie czemś pewnym i w Atlantic City, gdzie miała się ona odbyć, czyniono do niej przygotowania. W tym jednak momencie Schmeling wszedł na scenę, oświadczając, iż są to kpiny. „Jeśli Braddock przegra — powiedział on — nikt nie weźmie na serio naszego meczu o mistrzostwo świata”. Niewiele się tu mylił i dlatego też komisja sportowa Nowego Jorku stanęła po stronie Schmelinga. Jakby się cała ta afera zakończyła, gdyby organizatorzy tego meczu znaleźli 400.000 dolarów gwarancji — tak, jak to wymagali bok-



Schmeling prowadzi już trening przed spotkaniem z Braddockiem.

serzy — nie wiemy. Ponieważ jednak ani menager Braddocka, ani też Louisa, niższej sumy przyjąć nie chciał, więc też i projekt tego meczu upadł.

Schmeling stracił natomiast zaufanie do swego menagera amerykańskiego Joe Jacobsa, którego posadzał o działanie na jego szkodę i odebrał mu swe pełnomocnictwa. Wywołało to

niebывале ataki prasy amerykańskiej.

Jacobs był bowiem Żydem i krok Schmelinga uważano za antysemickie działanie boksera niemieckiego. Schmeling jednak się uparł i bojąc się, żeby Jacobs nie podpisał za niego zobowiązań, do których go nie upoważnił, sam pojechał do Nowego Jorku tylko z jedynym celem, a to podpisania kontraktu na walkę z Braddockiem 3 czerwca.

Tak więc pierwszy akt walki o mistrzostwo świata wszystkich wag, który się rozegrał przy zielonym stoliku, został zakończony. Max Schmeling, który się ukazał dopiero na jego końcu, potrafił go rozstrzygnąć na swą korzyść, obalając wszystkie kombinacje przeciwników. Prawdopodobnie już teraz nie usłyszymy więcej o nowych projektach meczów Braddock-Joe Louis, czy też Schmeling-Joe Louis do czasu, dopóki w Madison Square Garden nie spotka się były tragarz portowy — Braddock z byłym rzeźnikiem Schmelingiem. Z walki tej pierwszy otrzyma 38 procent udziału, podczas gdy drugi tylko 12. Schmeling jednak, jeśli potrafi wygrać, otrzyma takie same procentowanie w przyszłej walce, w której broniliby zdobytego tytułu. Nie ma on jednak w tym kierunku specjalnych aspiracji.

* * *

Amerykanie nie mają o boksie europejskim zielonego pojęcia. Tak, jak przed laty Anglicy ignorowali piłkarzy kontynentalnych, tak też teraz dzieje się to samo w pięściarstwie. Tymczasem zaś pięściarze amerykańscy, po przybyciu na kontynent otrzymują tam zazwyczaj lekcję, z której jednak nie potrafią lub nie chcą wyciągnąć odpowiednich konsekwencji. Dzieje się to przytem zarówno z zawodowcami, jak i amatorami mimo, iż ci ostatni skompromitowali się w Berlinie na Igrzyskach Olimpijskich.

W końcu każdego roku „National Boxing Association” (Amerykański związek bokserów) publikuje listę dziesięciu najlepszych pięściarzy świata. W roku bieżącym lista ta się ukazała (zamieściliśmy ją w ostatnim naszym numerze. Przyp. Red.) i potwierdza ona to, co powyżej napisaliśmy, a więc kompletne lekceważenie bokserów europejskich.

Dla przykładu weźmy tu wagę średnią. Jedynym Eu-

ropejczykiem, który na niej figuruje na ósmym miejscu, jest Marcel Thil, uważany w Europie za mistrza świata. Tymczasem trzecie miejsce zajmuje tam Ken Overlin, uczeń Jacka Dempseya, podczas gdy piąte Kanadyjczyk, przebywający stale w Ameryce, Lou Brouillard. Zarówno Ken Overlin, jak i Lou Brouillard bawili ostatnio w Europie i to nam pozwala na przeprowadzenie tego porównania.

Ken Overlin walczył w Paryżu z Kid Tunero, który na wspomnianej liście dziesięciu najlepszych nie jest w ogóle wymieniony. Przyczem nie była to porażka, lecz kompromitacja, gdyż Kid Tunero „zdeklasował” zupełnie przeciwnika, którego na dodatek publiczność wygwizdała. Overlin miał rozegrać w Europie kilka spotkań. Po swym występie paryskim został zmuszonym on jednak do zapakowania walizek i wyjazdu z powrotem do Nowego Jorku.

Lou Brouillard walczył w Paryżu dwukrotnie z Marcellem Thilem. Ten ostatni pokonał go za każdym razem i to bez żadnej apelacji. Mimo to Brouillard zajmując piąte miejsce, podczas gdy Marcel Thi jest tylko ósmym.

* * *

Sonja Henje od kilku miesięcy jest największą sensacją Hollywood. Podpisała ona tu kontrakt na nakręcenie jednego filmu za wynagrodzeniem 150.000 dolarów, nie licząc dodatków, jakie je przyniosą krótkometrażowe filmy, w których pokazuje ona technikę jazdy artystycznej.

Pierwszy film mistrzyni świata opuścił już atelier i krytycy uważają, że Sonja posiada niezwykle talent aktorski, oraz że jest fotogeniczną. Ponieważ mówi ona przytem doskonale po angielsku, więc też wytwórnia „XXth Century Film Company” podpisała obecnie z nią kontrakt na kilka filmów, każdy za wynagrodzeniem 150.000 dol., tak, że przepowiadają Sonji, iż w ciągu 2 lat przy podobnym tempie nakręcenia filmów, jak ma to miejsce teraz, zaoszczędzi ona około miliona dolarów.

Wytwórnia kazała pozatem skonstruować specjalnie dla niej wspaniałą sztuczną ślizgawkę i codziennie w godzinach porannych trenuje ona na oczach licznych „gwiazdorów” hollywoodzkich. Dodajmy tutaj, iż nos Sonji, zbyt szeroki i zadarty do góry, nagle zmienił swą formę i niezwykle wyszlachetniał po specjalnej operacji ulepszenia. Potrafiła ona w najbardziej odpowiednim momencie, po ukoronowaniu swej kariery sportowej zwycięstwem olimpijskim, spieniężyć swój talent i to za cenę, jak na sportowca, rekordową.

Nawet słynny Fred Perry, który również popisuje się teraz w Ameryce, jako zawodowiec, nie może nawet marzyć o zarobieniu piątej części tego, co Sonja Henje.

Jack Stimpson.



Sonja Henje wygłasza w Hollywood odczyt, transmitowany przez kilka stacji amerykańskich. Tematem odczytu były przeżycia Sonji Henje związane z objęciem roli gwiazdy filmowej.

CZY ZDOŁAMY POKONAĆ W BOKSIE NORWEGJĘ?

Kraków, 3 stycznia.

Czwartkowy mecz pięściarski, reprezentacyjnych ósemek Norwegji i Polski wymaga pewnego omówienia. Przedewszystkiem

garść danych o boksie norweskim:

Pięściarstwo w królestwie Haakona VII-go jest sportem bardziej popularnym niż u nas. W 60-u klubach 3 milionowego kraju zrzeszonych jest 4 tys. zawodników, podczas gdy w 11-cie razy większej Polsce mamy nie wiele więcej niż 5 tys. zawodników.

Zainteresowanie społeczeństwa imprezami bokserскими jest również bardzo znaczne, że tylko wspomniemy, że przed laty na zawodach drużyny warszawsko-lódzkiej w Oslo, tamtejsza „Sport-hallen“ wypełniona była 3 tys. tłumem widzów. Tradycje boksów norweskiego są też znacznie bogatsze od naszego. Na pierwszym turnieju olimpijskim w Antwerpi, na którym nas jeszcze nie było, startowało 20-tu (!) zawodników z niebieskim krzyżem w czerwonym polu na piersiach. Sörsdahl zdobył wówczas srebrny medal w kategorii półciężkich. W Paryżu, Otto von Porath zdobył dla Norwegji złoty medal, a później jako zawodowiec uważany był za jednego z trzech „muszkieterów“ Europy (Schmelling, Paolino, v. Porath), którzy mogą zabrać Ameryce tytuł mistrza świata.

Na mistrzostwach Europy, w Sztokholmie 1925 roku sukcesów większych nie odnieśli, ale w dwa lata później na drugich mistrzostwach Europy, Edgar Christensen zdobył tytuł mistrza w w. średniej. W Amsterdamie w r. 1928, a następnie w Budapeszcie w r. 1930 na trzech mistrzostwach Europy Norwegowie większych sukcesów nie odnieśli, w cztery lata potem, znów w Budapeszcie, wypadli raczej blado, podczas gdy Polska zdobyła dwa tytuły wicemistrzowskie (Majchrzycki i Antczak).

Jeżeli idzie o

kontakt polsko-norweski

to nawiązany on został jeszcze przed sześciu laty, kiedy na zaproszenie dwóch czołowych klubów norweskich: „Oslo Atlet Club“ i „Ornulf“ bawił w Oslo team warszawsko-lódzki.

Kazimierski (W) po zwycięstwie nad Lüchenschlossenem był zwycięcą wśród „much“, Goss (W) po dwóch zwycięstwach, nad Gangeskarem i de Jongem był pierwszym wśród „kogutów“, Działowski (W) w piórkowej, był przez sędziów skrzywdzony, wygrał z Torgersenem, a w finale został uznany za pokonanego przez Larsena, choć górował nad mistrzem Norwegji. Wolski (W) po-

Jaką siłę przedstawia w tej chwili Norwegja?

Nasz czwartkowy przeciwnik jest bezwzględnie groźny, ale już z poważniejszymi przeciwnikami waleczyliśmy zwycięsko. Ósemka Norwegji ma stałe punkty. Już sam fakt, że do Berlina nie wysłano pełnej ósemki jest dowodem, że nie reprezentowane tam kategorie nie posiadały przed kilku miesiącami godnych przedstawicieli. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kat. koguciej i piórkowej.

Skład który jedzie do Polski jest oparty na drużynie która rozgromiła Holendrów, ale nawet tak przekonywujące zwycięstwo jak 14:2 nie może być w tym wypadku mierzone miarą czegoś specjalnie wartościowego, gdyż Holandja nie jest wysoko notowana na ringach międzynarodowych i przeciwko Norwegji nie potrafiła wystawić najlepszej ósemki. Nie znaczy to jednak, abyśmy najbliższego naszego przeciwnika niedoceniali.

Zróbmy mały przegląd:

Reprezentant w. muszej Asbjörn Berg Hansen z Oslo jest jednym z b. mocnych punktów drużyny. Dobry technik, międzynarodowo otrząskany, ma dobre lewe proste. W swej karierze ma on dwa zwycięstwa nad mistrzem Anglii Alfredem Russelem, który po przejściu mistrza Europy Palmera do szeregów zawodowców, był najlepszą „muchą“ w Albionie i w meczu USA—Anglja pokonał Joe Fallema. W Skandynawji Berg Hansen ma wprawdzie pogromców w Gustafsenie (Danja) i Sven Lindahlu (Szwecja), ale ma opinię boksera dobrej międzynarodowej klasy. W Berlinie zatrzymał się na Lauriem (USA), który w następnej serji wyeliminował Sobkowiaka.

Norwegowi przeciwstawiamy w Poznaniu właśnie Sobkowiaka, powinien to być

jeden z najciekawszych pojedynków wieczoru.

Zwycięstwa Sobkowiaka nie powinniśmy być tak bardzo pewni, pamiętając, że od Olimpijady walczył wszystkich kilka razy, a jego przeciwnik reprezentuje jednak dobrą klasę.

Dwa punkty powinniśmy wziąć w w. koguciej, gdyż Rolf Nielsen z Trondheimu ma jeszcze mało rutyny międzynarodowej i jest on dopiero bokserem przyszłości. Jego zwycięski debiut w reprezentacji państwowej w meczu z Holandją nie jest jeszcze dostateczną rekomendacją klasy. — Przypominamy, że w Berlinie w. kogucia nie była reprezentowana.

konał mistrza Norwegji Holma, ale w 3 godz. później walczył z Andersenem i nie wytrzymał walki, pozostawił jednak dobre wrażenie. S. p. Trzonek (Ł) wygrał przez k. o. z Voldem, został jednak zdyskwalifikowany, choć podstaw do tego nie było. Seldel (Ł) był zwycięcą w kategorii średniej, pobił w pięknym stylu Nilssona.

Wagi ciężkie zaszczytu nam nie przyniosły. Mizerski (W) przegrał przez techn. k. o. z Olaf Lundenem, a Konarzewski (Ł) został wyeliminowany przez Borgrena.

W r. 1934 w Budapeszcie na m. Europy znów skrzyżowały się pięści norwesko-polskie. Nasz „kogut“ Rogalski pokonał Sigurd Larsena, jednego z trzech reprezentantów krajiny fiordów. Drugi reprezentant Norwegji w Budapeszcie w wadze półśredniej Ole Røisland interesuje nas dziś dlatego, że przybywa do Poznania w charakterze sekundanta. Røisland był w Budapeszcie jednym z bohaterów turnieju, pokonał bowiem jednego z faworytów do tytułu mistrzowskiego znanego nam dobrze Niemca Campego i przegrał po wyrównanym przebiegu ze zwycięcą turnieju Anglikiem Mc. Cleave. Dziś, Røisland jest już poza ringiem, pracuje nad wychowaniem młodszego pokolenia i jest sekundantem związkowym.

Następem i jednocześnie ostatniem starciem polsko-norweskim był

słynny pojedynek Chmielewski—Tillner

w Berlinie. Nasz as przystąpił do tej walki jako invalida z rozbitymi pięściami, i śmiało można zarzykować twierdzenie, że gdyby nie ta fatalna okoliczność, Łodzianin zdobyłby medal olimpijski. W normalnych warunkach, Chmielewski jest pewien sukcesu w pojedynku z Norwegiem.

Zostawmy jednak na boku przykre wspomnienia i teoretyczne obliczenia, przejdźmy do

omówienie siły naszego czwartkowego przeciwnika.

Mecz z Polską jest 45-tym z rzędu spotkaniem państwowej ósemki Norwegji. W liczbie dotąd stoczonych, aż 33 stoczono z ościennymi przeciwnikami Szwecja i Danja, wygrywając w 10-ciu i remisując w 5-ciu wypadkach. Z ostatnich, ciekawszych wyników, warto wspomnieć zwycięstwo nad Anglja 10:6, nieoczekiwany sukces z Szwecja w stos. 12:4, remis z Danja 8:8 i rozgromienie Holandji 14:2.

W najbliższej perspektywie jest mecz z Szwecją w Sztokholmie (31 stycznia), z Danją w Oslo (14 marca). Mistrzostwo juniorów odbyło się przed dwoma tygodniami w Bergen, a mistrzostwa seniorów rozpisane są na 6 i 7 marca do Trondheim.

Czortek nie powinien sprawić zawodu.

Również w w. piórkowej powinniśmy zdobyć oba punkty, obojętnie czy wystąpi Krzemiński czy też Polus, o ile „zdusi“ waga. — Już sam fakt, że nasz przeciwnik nie jest zdecydowany kogo wystawi i musi wybierać między 26-cioletnim Wilhelmsenem z Oslo, a młodszym od niego o 6 lat Kaare Barstenem z prowincjonalnego Aalesundu jest dla nas dostateczną orientacją, że i ta waga powinna być dla nas wygrana. Jest tylko mały dylemat:

Krzemiński czy Polus?

Za pierwszym przemawia niedźwiedzie uderzenie i lewa pozycja, która niejednego rutynowanego przeciwnika zupełnie dezorientuje. Polus, klasyczny bokser, odbywa w tej chwili służbę wojskową, która dla formy boksera nie jest okolicznością sprzyjającą, w dodatku musi „zrzucić“. Polus w formie, w w. piórkowej będzie długo jeszcze niezastąpiony, w tej chwili jednak, głosujemy raczej za Krzemińskim.

W wadze lekkiej, nazwiska obu przyjeżdżających reprezentantów Norw. (jeden ma walczyć w Warszawie): Gunnar Hansena i Rofa Paulsena, nie nam nie mówia. Na Olimpijadzie ich nie było. W Berlinie walczył Ragnar Hauden, który po pierwszej walce z Duńczykiem Kopsem został wyeliminowany i wówczas wypłynęły nazwiska Hansena i Paulsena, którzy pozostali w domu.

Kajnar w formie powinien wziąć punkty,

ale Kajnar tak rzadko od Olimpijady walczył, że nie dziwnego, że stuprocentowo zaufania jakie mieliśmy do niego zawsze — dziś nie mamy.

W w. półśredniej walczyć będzie olimpijczyk Rudolf Andreassen, bokser w uderzeniu bardzo precyzyjny, który zbiera punkty przeważnie z kontry. W Berlinie zdobył brązowy medal. — Jest to jedna z czterech mocnych punktów drużyny, a kto wie czy nie najmocniejszy.

Andreassen nie jest już pierwszej młodości, ma bowiem skończonych 27 lat i wiele lat boks za sobą. Przeciwstawiamy mu Sipińskiego, który pono jest w formie, choć niedawno nie wierzyliśmy, aby kiedykolwiek jeszcze walczył w reprezentacji. Sipiński w Poznaniu, w spotkaniach reprezentacyjnych walczył dotąd z powodzeniem, ale to nie zaważyło, zdaje się, w wyborze. Nie żdziwi nas,

jeżeli w tej wadze stracimy punkty, choć tak bardzo chcielibyśmy je zdobyć.

W wadze średniej, walczyć będzie słynny Henri Tiller, słynny dlatego tylko, że

pokonał Chmielewskiego.

Od dwóch lat jest mistrzem Norwegji, jest rzeczywiście bokserem dobrej klasy, ale w konkurencji międzynarodowej walczy ze zmiennym szczęściem, i tak przegrał n. p. z przeciętnym Anglikiem Shawyerem. Oczywiście, gdyby walczył Chmielewski, rewanż z Tillerem byłby wielką sensacją. Pisarski musi pamiętać o jednej rzeczy, że Tiller jest do pokonania, że zwycięstwo nad Chmielewskim odniósł on w nierównej walce. Spodziewamy się zażartego przebiegu walki.

W w. półciężkiej przeciwnikiem Szymury jest Lelf Bromseth z Trondheimu, choć o klasę lepszym od niego jest Jarl Johnson z Ctavanger, ale ten wystąpi w w. ciężkiej przeciwko Piłatowi, gdyż w domu pozostał Erling Nilsen, który był kandydatem do złotego medalu, a zdobył brązowy.

Jest to

poważne osłabienie ósemki Norwegji,

ale tem nie będziemy się przejmować i podziękujemy zarówno Szymurze jak i Piłatowi, jeżeli zdobędą wogóle jakieś punkty.

Reasumując,

mecz z Norwegją powinniśmy wygrać w stosunku 10:6,

w najgorszym wypadku 9:7.

W końcu, przez moment zatrzymamy się

przy kwestji sędziowskiej,

nasuwa się bowiem cały szereg spostrzeżeń. Przy stolikach punktowych mają zasiąść pp.: Boug (Norw.) i Bielewicz (Pol.). Mamy przed sobą listę międzynarodowych sędziów norweskich, na której p. Bouga nie znajdujemy. Lista ta obejmuje 9 następujących nazwisk: Lelf Böhmer (prezes Norges Bokseforbund), Ragnar Enevold, Henry Holth, Frith Gill, Bernh. Røming, Haakon Winther, Jacob Rolsdorph, Hans Fledelius i Trygve Tønnesen. Dalecy od jakiegokolwiek zastrzeżeń, na fakt ten zwracamy uwagę.

Odnosnie arbitra polskiego nasuwają się zastrzeżenia natury zasadniczej. P. Bielewicz jest w tej chwili (w zastępstwie por. Łapińskiego), kapitanem związkowym PZB, to też uważamy, że trudno jest skumulować te dwie funkcje.

Stanowisko kierownika walk jest dobrze obsadzone. P. Kazimierz Derda jest jednym z nielicznych b. dobrych naszych arbitrow ringowych i z pewnością, Norwegowie na rewanżu, nie będą mogli nam przeciwstawić równie dobrego arbitra.

Wogóle, kwestja sędziowska w Norwegji, Danji i częściowo Szwecji nie jest wolna od zarzutów. Odezuliśmy to na własnej skórze w Oslo, Kopenhadze i Lauskronie, a ostatnie porozumienie tych trzech krajów Skandynawskich w przedmiocie stałego rozgrywania zawodów o puchar wobec zupełnie neutralnego kompletu sędziowskiego (2-ch sędziów zagranicznych z krajów niezainteresowanych) — potwierdza tylko nasze zdanie.

L. M.

REGULAMIN SPORTOWY

P. Z. B. WYDAŁ REGULAMIN SPORTOWY wraz z wszelkimi poprawkami oraz regulamin S. O. Z. B. — Regulamin, który zawiera wszystkie poprawki, uchwalony na rocznym walnym zebraniu PZB. w roku ub., kosztuje 1 zł. .

WYDZIAŁ SPRAW SĘDZIOWSKICH POZNAŃSKIEGO O. Z. B. energicznie postępuje z sędziami poznańskimi, którzy nie uczęszczają na miesięczne zebrania dyskusyjne. Ostatnio napomnienia za nieprzybycie otrzymali pp.: Derda K., Kosmowski i Łapiński, ponadto p. Kubicki został ukarany 6-tygodniową dyskwalifikacją za absencję bez usprawiedliwienia na zebraniu i I. kroku bokserskim.

WYDZIAŁ SPORTOWY P. Z. B. WZYWA WSZYSTKIE OKRĘGOWE WYDZIAŁY SPORTOWE do skrupulatnego badania protokółów zawodów, celem stwierdzenia, czy w zawodach nie brali udziału zawodnicy niezgłoszeni w P. Z. B. Kluby, które wstawiają takich zawodników, mają być karane grzywną pieniężną.

TERMINARZ ROZGRYWEK FINAŁOWYCH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE, po przeprowadzeniu zmian w związku z meczami międzypaństwowymi, został ustalony następująco: 17 stycznia: Grupa I. K. S. Z. O.—IKP.; grupa II: Lechja—Okęcie; grupa III: HCP—Gedania i grupa IV: Ruch—Warta; 24 stycznia: zwyc. grupy I ze zwyc. grupy IV oraz III i II; 7 lutego: grupa II—IV i I—III; 14 lutego (termin ten ulegnie przesunięciu wobec zakontraktowania meczu z Niemcami — przyp. red.): II—I i IV—III; 28 lutego: IV—I i II—III; 4 marca: I—II i III—IV; 14 marca: IV—II i III—II.

NAJBLIŻSZY MECZ BOKSERÓW LWOWA. W najbliższą środę 6-hm. odbędzie się we Lwowie mecz bokserów Lwów—Górny Śląsk. Skład drużyny lwowskiej na to spotkanie ustalony został następująco: Kowalski (Strzelec), Marczewski (Pogoń), Veit (Pogoń), Sprung (Hasmonea) oraz Bityj, Michniewicz, Baranowski i Skwarkowski (Lechja).

NARCIARZE STRZELCA ZAKOPIAŃSKIEGO ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO W SZTAFECIE

Zakopane, 1 stycznia.

Narciarska sztafeta nie jest u nas zbyt popularna. Zawody w tej pięknej konkurencji odbywają się zaledwie raz na rok, przyczem drużyny muszą walczyć o najwyższy tytuł: o *tytuł mistrza Polski*. A nie można zapominać, że sztafeta narciarska jest nie tylko jedną z najpiękniejszych i najbardziej atrakcyjnych konkurencji narciarskich, ale też niesie ze sobą *wysokie wartości walki zespołowej*, w której pozycja i wynik jednostki spadają na dalszy plan, a na pierwszy wychodzi dobro zespołu.

Poza tem sztafeta jest *jedynym właściwie sprintem narciarskim*. Dystans 10 km nie jest biegany w żadnym innym wypadku, to też zwykle na tym dystansie wydarzają się ciekawe przesunięcia wśród narciarzy. Jak dalece u nas konkurencja ta jest zaniedbana, dowodzi fakt, że w ostatnich zawodach sztafetowych o mistrzostwo Polski najlepszy czas indywidualny uzyskał Karpień, który uchwycił *za naszego najlepszego długodystansowca*.

Mamy wrażenie, że zapatrywanie na biegi sztafetowe zmieniło się już w klubach polskich. Dowodzi tego zgłoszenie do zawodów o mistrzostwo Polski

aż 23 sztafet,

z których 21 stanęło na starcie. Jest to już cyfra bardzo poważna i dowodząca, że kluby — przynajmniej zakopiańskie — przygotowały do sezonu spory zapas zawodników.

Najliczniej wystąpiła *Wisła*, która wystawiła aż 6 sztafet, chcąc odbić tytuł tak niepotrzebnie stracony w r. ub. Równie niemal silnie wystąpiła *Sekeja Narciarska P. T. T.*, która zgłosiła cztery sztafety, chcąc nadal utrzymać się na czele zespołów polskich, gdzie znajdowała się już w latach 1930—1933 i w r. 1936. Zakopiański *Strzelec* wystawił dwie sztafety, podobnie jak *Sokół* (Zakopane) i *Makkabi* (Zakopane).

Pocieszającym objawem był fakt startu

sześciu drużyn z Zakopanego,

a to: *AZS Wilno, AZS Kraków, 3 p. s. p., KTN Lwów, SKN Katowice i Sokół Nowy Targ*. Sztafety te nie potrafiły poważniej zagrozić Zakopiancom.

W przeciwieństwie do r. ub., kiedy to zawody odbywały się na Kalatówkach, w bardzo niesprzyjających warunkach, tym razem

dopisała pogoda i śnieg.

Słońce świeciło pięknie przez cały czas zawodów, a trasa, wyznaczona przez niedawno przybyłego do Polski trenera Sandwicka, była bardzo dobra. Naogół przedstawiała ona *typ trasy norweskiej* z krótkimi podbiegami i niewielkimi zjazdami. Prowadziła zaś z Lipki przez Księży Las, Doline Strażyską, obok drogi pod Regłami, na Krzeptówkę, przecinała drogę do Kościeliska, następnie wiodła na Sobiezkowa, stamtąd nad Blachówkę, dalej na Szymaszkowa, wreszcie do Rejów i przez Waleczawski Wierch z powrotem na Lipki.

Start odbywał się *równocześnie wszystkich 21 sztafet*. Jak było do przewidzenia, walka o pierwsze miejsce rozegrała się między

trzema sztafetami zakopiańskimi,

a to: *Wisła, SNPTT i Strzelcem*.

W pierwszej zmianie na czoło wysunęła się *Wisła*, dzięki dobremu biegowi *Wnuka*, Strzelec znaj-

dował się aż na siódmym miejscu. To jednak, co nadrobił *Wnuk*, stracił *Wiśle* znajdujący się w okresie słabszej formy *Bochenek*, a natomiast drogocenne minuty, stracone przez *Pradziada* w Strzelcu, odrobił z nadwyżką doskonale biegający *Nowacki*, który kilka dni temu w biegu treningowym *Wisły* i *SNPTT* wykazał się dobrą formą.

W trzeciej zmianie w barwach *Wisły* biegnie *Orlewicz*, który znowu przesuwa *Wisłę* na pierwsze miejsce. *Słowiński* ze Strzelca utrzymuje drugie miejsce przed *SNPTT*, reprezentowaną na tym odcinku przez *Marusarza Andrzeja*.

(dziś zawiódł), *Orlewicz*, *Górski* w czasie 3:13.40. 3) *SNPTT* w składzie: *Marusarz Andrzej*, *Dawidek Jan*, *Skupień Stanisław*, *Berych Władysław* w czasie 3:13.54, 4) *Wisła II* 3:19.35, 5) *SKN* 3:24.10, 6) *Sokół Zakopane* 3:24.59, 7) *Strzelec II* 3:25.59, 8) *Sokół Nowy Targ* 3:26.04, 9) *SNPTT* 3:26.18, 10) *Wisła VI* 3:29.30, 11) *3 p. s. p.* 3:30.42, 14) *KTN Lwów* 3:39.17, 18) *AZS Wilno* 3:48.15, 19) *AZS Kraków* 3:49.22.

W klasyfikacji indywidualnej także

najlepiej wypadł Strzelec,

którego zawodnicy *Karpień* i *Nowacki* uzyskali



Pierwsza zmiana drużyn uczestniczących w zawodach sztafetowych o mistrzostwo Polski w Zakopanem na starcie.

Przesadza sprawę na czwartej zmianie

Karpień,

który nie tylko mija *Wisłę*, reprezentowaną przez niezłego zresztą *Górskiego*, ale już na półmetku ma *nadwyżkę 2 minut*. *Górski* walczy z *Berychem* o drugie miejsce, które ostatecznie udaje mu się utrzymać dla *Wisły*.

Ostatecznie tytuł mistrza Polski w sztafecie narciarskiej 4x10 km zdobywa

po raz pierwszy Sekcja Narciarska Strzelca (Zakopane)

w składzie: *Pradziad, Nowacki, Słowiński i Karpień* w czasie 3:11.18. Sukces Strzelca jest *zupełnie zasłużony*. Zawodnicy tego klubu, zebrani na obozie w Dolinie Chochołowskiej, przeszli dobry trening, którego owoce już zostały zebrane. Strzelec zdobył poza tem nagrodę im. kapitana sportowego *P. Z. N. red. St. Fächer*.

Dalsza kolejność sztafet była następująca: 2) *Sztafeta Wisły* w składzie: *Wnuk, Bochenek*

dwa pierwsze miejsca. Potem idzie *Wisła*, mająca trzecie i czwarte miejsce, pierwszy przedstawiciel *SNPTT* znalazł się na piątym miejscu (*Berych*). Pierwszym zawodnikiem z poza Zakopanego był *Czpecor* z *SKN*.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: 1) *Karpień Stanisław* (Strzelec) 44.36, 2) *Nowacki Edward* (Strzelec) 45.57, 3) *Orlewicz* (*Wisła*) 46.16, 4) *Górski* (*Wisła*) 47.23, 5) *Berych* (*SNPTT*) 47.23, 6) *Andrzej Marusarz* (*SNPTT*) 47.50, 7) *Wnuk* (*Wisła*) 48.19, 8) *Dawidek* (*SNPTT*) 48.42, 9) *Sitarz* (*Wisła*) 48.51, 10) *Czpecor* (*SKN*) 49.33.

Zawodnicy Śląskiego Klubu Narciarskiego *Matuszyny* zajmuje 16 miejsce z czasem 50.05, a *Schorn* 17-te z czasem 50.06. Podkreślić należy, że sztafeta Śląskiego Klubu Narciarskiego zajęła bardzo zaszczytne piąte miejsce przy tak silnej konkurencji klubów miejscowych.

Kierownikiem zawodów był dyr. *Kasztelewicz*, zaś kolegium sędziów stanowili pp.: *red. Fächer, dr Szatkowski, plk. Wagner, Oppenheim, dr Witeszczak, Bombala i Wilga*.

Narciarskie mistrzostwa Rabki

Rabka, 3 stycznia (tel.). W sobotę rozpoczęły się tu zawody narciarskie o mistrzostwo Rabki.

W pierwszym dniu wyniki zawodów były następujące: bieg złożony 16 km: 1) *Dawidek Jan* (SNPTT Zakopane) w czasie 1:14.12 i pół sek., 2) *Pęksa Andrzej* (SNPTT Zakopane) 1:15.12 i pół sek.

Bieg 16 km. otwarty: 1) *Skupień Stanisław* (SNPTT Zakopane) 1:16.10, 2) *Kondys Stefan* (KSN Rabka) 1:16.32 i pół, 3) *Bala Józef* (SNPTT) 1:17.32 i pół, 4) *Głabiński Stanisław* (KS Podhale Nowy Targ) 1:20.17, 5) *Topór Franciszek* (SNOSZP Rabka) 1:23.29 i pół.

Bieg juniorów na 8 km.: 1) *Pędzimaż* (KSN Rabka) 38.25, 2) *Lubaszka Józef* (KSN Rabka) 39.12, 3) *Firek Józef* (SNOSZP Rabka) 39.50 i pół, 4) *Obłak Władysław* (KSN Rabka) 40.57 i pół, 5) *Takiewicz Józef* (SNKS Podhale, Nowy Targ) 41.44.

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Rabki, urządzonych przez sekcję narciarską Ogniska Zw. Podhalań, odbył się konkurs skoków na skoczni na Grzebieniu.

Skocznia została w jesieni gruntownie przebudowana, to też pewność i bezpieczeństwo zostały przez przebudowanie uzupełnione.

Wyniki zawodów nie stoją na tej wyżynie, jaką można uzyskać przy dobrych warunkach atmosferycznych, gdyż przed zawodami zerwał się silny wicher, połączony z wilgotnym śniegiem, który hamował rozbieg.

Wyniki były następujące: W kombinacji norweskiej zwyciężył *Dawidek Jan* (SNPTT Zakopane) z notą 276.5, zdobywając tem samym tytuł mistrza Rabki oraz puchar zarządu gminy. Drugie miejsce zajął młody zawodnik z Zakopanego również z SNPTT *Andrzej Pęksa* z notą 269.9.

W otwartym konkursie skoków zwyciężył *Sowiński Stanisław* (TNKP Podhale Nowy Targ), nota 136.2, 2) *Jan Dawidek* 134.8, 3) *Bełtowski Kazimierz* (ON Sokół Nowy Targ) 134.2, 4) *Bednarski Kazimierz* TNKP Pod-

hale Nowy Targ 132.2, 5) *Kula Jan* SNPTT Zakopane 131.5.

Kolegium sędziów stanowili pp.: *Schimheimer, prof. Bokowski i Czystyca*.

Konkurs skoków w Zakopanem Ofiejalnych wyników nie ogłoszono.

Zakopane, 3 stycznia (tel.). W niedzielę urządzony został przez SNPTT przy współudziale organizacyjnym klubów zakopiańskich, drugi obecnie z rzędu konkurs skoków narciarskich. Wzięło w nim udział około 20 skoczków z braćmi *Andrzejem* i *Janem Marusarzem*, *Orlewiczem*, *Kolesarem* i innymi na czele.

Warunki atmosferyczne, a to śnieżyca oraz chwilami silny wiatr, przechodzący w zawieję śnieżną, utrudniały zawody. — Zainteresowanie zawodami, mimo śnieżycy, silne, gdyż na Krokwi pod skocznią zebrały się liczne rzesze gości. Chwilami skutkiem silnej śnieżycy musiano konkurs przerywać.

Wyników zawodów nie ustalono do wieczora skutkiem wniesienia protestu przez *S. N. Wisła* z powodu startu zawodnika SNPTT z pominięciem wyznaczonej kolejności.

Wyniki nieoficjalne mają się przedstawiać następująco: 1) *Marusarz Andrzej*, 2) *Kolesar*, 3) *Gut Szczerba*, 4) *Bochenek*, 5) *Becker*.

Kolegium sędziów stanowili: *Franciszek Bujak, Ignacy Bujak, inż. Kulig, dr. Witeszczak*.

O MECZ W ZAPASACH POLSKA—FRANCJA. Polski Związek Atletyczny nadesłał papytanie do okręgu poznańskiego, czy może złożyć 1000 zł. gwarancji w razie otrzymania organizacji meczu zapasniczego Polska—Francja w dniu 30 bm., o który to mecz ubiega się również Warszawa. Poznań zastrzeżę się, że reflektowałyby tylko na zawody międzypaństwowe, nie podjąłby się natomiast organizacji spotkania międzymiastowego Paryż—Poznań.



Edward Nowacki, doskonały narciarz Strzelca zakopiańskiego.

AKTUALNE PROBLEMY



Na lewo: fragment z meczu Chelsea-Sunderland, zakończonego zwycięstwem Sunderlandu 3:1. Bramkarz Sunderlandu Mapson likwiduje jeden z niebezpiecznych wypadków napastników drużyny Chelsea.

Kraków, 4 stycznia.
Pora zimowa, ostatnie większe wydarzenia w światowym piłkarstwie, a nadto zapowiadający się u nas tak ciekawie zbliżający się sezon zgradowień naszych władz sportowych sprzyja temu, aby zwrócić baczniejszą uwagę na pewne problemy, które i nam nie powinny być obce.

Pierwsze zgłoszenia do mistrzostw świata.

Na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) w Frankfurcie zdecydowano organizację mistrzostw świata powierzyć w r. 1938 Francji. W razie, gdyby z jakichkolwiek powodów Francja nie mogła urządzić tej imprezy, nastąpi inne rozwiązanie tej sprawy. Wybrano już nawet specjalną komisję organizacyjną dla tych mistrzostw, złożoną oczywiście z Francuzów Chevalier, Laudron i Delaunay z dodaniem generalnego sekretarza włoskiego dr. Barassiego (dzięki jego doświadczeniom przy organizacji ostatnich mistrzostw we Włoszech), a nadto sekretarza FIFA, dr. Schrickera (Niemcy).

Z francuski Związek piłki nożnej, którego prezes Rimet jest zarazem prezesem FIFA, jest bardzo optymistycznie nastrojony mimo, iż organizacja mistrzostw przysparzała każdorazowym ich organizatorom kłopotów. Przedwzrostkiem największą będzie ich ze sprawą budowy wielkiego stadionu w Paryżu, któryby mógł pomieścić co najmniej 100.000 widzów.

Pocieszającym jest natomiast, iż dziś już wpłynęły zapowiedzi wzięcia udziału w tych mistrzostwach, które są trzecim z rzędu (pierwsze odbyły się w Urugwaju, drugie we Włoszech). I tak Czechosłowacki związek piłki nożnej na swem dorocznym zgromadzeniu zgłosił w nim swój udział, podobnie, jak i Norwegia.

Najciekawszym tematem jest poruszana ostatnio sprawa udziału w tych mistrzostwach Anglii, której związek byłby ewentualnie skłonny wysłać swoją drużynę, o ile termin mistrzostw nie byłby zbyt odległy od czasu ukończenia sezonu

piłkarskiego w Anglii. Ponieważ mistrzostwa świata mają się odbyć w dn. 4—19 lipca, a więc aż w 5 tygodni po ukończeniu sezonu w Anglii, przeto niewiadomo jeszcze jest, jaką ona poweźmie ostatecznie decyzję w tej sprawie.

Od Anglików nie ma już czego się uczyć?

Możnaby zatem nie żałować zupełnie ewentualnej odmowy ze strony Anglików wzięcia udziału w III mistrzostwach świata, gdyby uwierzyć zdaniu, jakie wygłosił o wartości piłkarstwa angielskiego h. znany gracz węgierski i trener „Hungarji”, Alfred Schaffer z okazji ostatnich zawodów międzynarodowych Anglja—Węgry 6:2 w Londynie.

Schaffer bowiem oświadcza, iż kontynent niema czego się uczyć od piłkarzy angielskich, a o wyniku zadecydowała tylko lepsza kondycja graczy W. Brytanji, która jest następstwem ich lepszych gospodarczych stosunków, umożliwiającym klubom zapewnienie zawodnikom więcej spokoju i wytchnienia. Podczas, gdy gracze węgierscy wykonują w permanencji pracę akordową, są przemęczeni i nie dysponują potrzebnymi rezerwami sił, to odwrotnie rzecz ma się u Anglików.

System gry Węgrów nie jest przeżytkiem, ale, że jest celowym, tego najlepiej dowiódł mecz londyński, gdyż mizernie przygotowana do tych zawodów i niezbyt szczęśliwie zestawiona drużyna węgierska potrafiła w walce przeciwko znajdującym się w najlepszej kondycji Anglikom wypracować sobie aż 6 do 8 pozycji podbramkowych.

Tylko dyletanci — zdaniem Schaffera — mogą niewykorzystanie tych sytuacji tłumaczyć niezaradnością i sposobem gry Węgrów, gdyż, czy sytuacje zostały wykorzystane czy nie, to ze systemem gry nie ma nic wspólnego, zależy to natomiast od dyspozycji strzałowej. Swego czasu mogliśmy ćwiczyć strzelanie w ciągu tygodnia przez 20—25 godzin ze wszystkich pozycji, dziś nie można u nas tego robić, gdyż gracze są przemęczeni do tego stopnia, iż strzelanie



Znany zawodnik Arsenalu Jack Bichan uczy gry w piłkę nożną uczniów szkół średnich stolicy Anglii. Szkolenie młodzieży przez zawodowych piłkarzy jest ogólnie praktykowanym w Anglii i nie natrafia na żadne sprzeciwy władz szkolnych.



Z meczu Brentford—Stoke City 2:1. Bramkarz Stoke City Wilkinson łapie piłkę w groźnej sytuacji podbramkowej.

musimy ograniczyć na 2—3 godziny tygodniowo. To jest przyczyna, dlaczego napastnicy w środkowej Europie słabiej i gorzej strzelają od angielskich.

Ta opinia Schaffera nie spotkała się z aprobatą w kołach piłkarstwa niemieckiego. Tu podkreśla się z miejsca, iż sam Schaffer, podnosząc, iż nie ma czego się uczyć od piłkarzy angielskich, podkreśla jednak, iż są oni nie do pokonania, jeśli idzie o kondycję i dyspozycję strzałową. Być może, że pod względem technicznym kontynent dorównuje piłkarzom Anglii, ale i tu krytycy niemieccy stawiają duży znak zapytania.

Mistrzostwa świata zamiast turnieju olimpijskiego.

Olimpijski turniej piłkarski w Berlinie spotkał się z różną oceną. W każdym razie faktem jest, iż nie przyniósł on tego zadowolenia, jakie dawały dawniejsze turnieje, doś wspomnieć paryski z r. 1924 lub amsterdamski z r. 1928. Zwycięcą został za każdym razem Urugwaj, który reprezentował w tej gałęzi sportu mocarstwo.

Z chwilą jednak wprowadzenia profesjonalizmu w środkowej Europie i niemożności startowania wyborowych reprezentacji Austrii, Węgier, Czechosłowacji, a następnie Włoch i innych państw, zmalało ogromnie znaczenie turnieju olimpijskiego, jako gromadzącego drużyny tylko amatorskie.

Tymczasem wszędzie poziom sportu amatorskiego ocenił się znacznie niżej, niż zawodowego i w szczególności przed turniejem berlińskim zapatrywano się nań bardzo krytycznie. Trzeba jednak przyznać, że Berlin skorygował te pojęcia, ale w niewielkim stopniu. W państwach, gdzie kwitnie sport zawodowy, zainteresowanie zwraca się przedewszystkiem ku mistrzostwom klubów zawodowych i występom ich asów, a szeroka publiczność nie ma wprost czasu za poznać się z grą amatorów.

Przez to przesądza się, jeśli idzie często o wartość zawodowców w stosunku do klasy amatorskiej, czego najlepiej dowodzą choćby rezultaty piłkarzy Niemiec, które uzyskały w ostatnich czasach tak świetne rezultaty z reprezentacjami zawodowców różnych państw, a tymczasem na turnieju olimpijskim odrazu w pierwszym spotkaniu zostały wyeliminowane przez jedyną drużynę norweską.

Wyniki oficjalnych meczów międzynarodowych reprezentacji amatorskich i zawodowych różnych państw wykazy

wały niezbyt dużą różnicę na korzyść zawodowców. Trzeba jednak przyznać, że i amatorzy trenują ostatnio nieraz tak solidnie, jak i zawodowcy, że urządza się dla nich obozy, które są szkołą profesjonalizmu w najgorszym wydaniu, narażając graczy niejednokrotnie na zaniedbywanie swych obowiązków i utratę posady i t. p. Stąd też różnica między profesjonalami a amatorami zmniejsza się będzie coraz więcej. Niezawodnie przeto będzie lepiej i z korzyścią dla sportu, gdy turniej piłkarski z programu Olimpiady się wyeliminuje, gdyż coraz trudniej jest przeprowadzić odpowiednią granicę między piłkarzami amatorami a zawodowcami, przynajmniej dopóty, dopóki nie nastąpi prawdziwa reforma przepisów o amatorstwie.

Poco narażać się na zarzuty, że w drużynach amatorów mogą grać także i zawodowcy?

Reforma organizacji sędziowskiej.

Kwestja ta przedstawia się nietylko u nas fatalnie. Kuleje również i zagranicą, która nie może znaleźć odpowiedniego rozwiązania.

Jaskrawie uwidatniło się to przy meczach międzynarodowych, w których występowali jako linjowi, sędziowie kraju organizującego zawody.

Ponieważ szowinizm publiczności jest w takich wypadkach wyjątkowy, a w przegranej na meczu jest także i zdraśnięta trochę ambicją narodową, przeto zadanie sędziów linjowego jest nie do pozardroszczenia.

W ostatnich czasach byliśmy często świadkami ostrych kampanij dziennikarskich, w których nierazko zarzucano sędziom linjowym stronniczość.

Usiłowano tłumaczyć i łagodzić sprawę, iż kwestje te nie powinny właściwie odbić się większym echem, gdyż idzie tu zaledwie o sędzię linjowego, a nie głównego, który jest zawsze neutralnym i desygnowanym za zgodą obu związków państwowych. Z drugiej strony jednak podkreślano, iż przy ostatnich reformach sędziowania linjowi mają często ważny głos i sędzia główny nierazko stosuje się do ich opinii.

Powstał zatem projekt, aby i sędziowie boczni również pochodzili... z krajów neutralnych. Cóż, kiedy obliczono, iż to rzecz byłaby zanadto kosztowna. Narazie przeto projekt pozostał projektem, który musi czekać na swe urzeczywistnienie dopiero na mistrzostwach świata lub na turnieju olimpijskim.

W PIŁKARSTWIE



Na prawo: Fragment z meczu Everton—Grimsby Town 3:0. Bramkarz Evertonu Sagar łapie piłkę. Stadjon, jak zwykłe w Anglii wypełniony do ostatniego miejsca.

Kryzys profesjonalizmu na Węgrzech.

Jest to temat już dawno oklepany, ale nie dość powtarzany, aby unaożnić naszym domorosłym reformatorom skutki ewent. wprowadzenia i w Polsce zawodowstwa w piłkarstwie. Stosunki w piłkarstwie węgierskim, jak i całem środkowoeuropejskim pogarszają się, gdyż dochody klubów coraz bardziej się obniżają.

Wyniki finansowe tegorocznej batalji mistrzowskiej były dla klubów węgierskich oplakane. Z dochodów 250—500 pengó nie może żaden zawodowy piłkarz węgierski utrzymać się. Sprzedaż graczy za granicę przez co czerpano potrzebne nieraz kapitały dla utrzymania klubu, jest b. niezdrowym pomysłem, który na dalszą metę nie może się utrzymać.

Kluby węgierskie nie mogą znaleźć wyjścia z obecnej fatalnej sytuacji i coraz częściej słyszeć się dają głosy o konieczności zlikwidowania profesjonalizmu na Węgrzech.

Nowe przepisy o ofsidiu zawodowców.

Obecnie obowiązujące przepisy o ofsidiu zostały, jak wiadomo, wprowadzone w r. 1925. Ze zmianą tych przepisów oblicywano sobie powiększenia ilości bramek na meczach i dostarczenia przez to widzom większych emocyj. Większe porcje bramek były wtedy ogromnie pożądane, gdyż chciało na rynku angielskim obudzić przez to większe zainteresowanie dla rozgrywek Ligi angielskiej.

Warto zatem skontrolować na przykładzie, czy przewidywania się sprawdziły.

Jeśli idzie o Szwecję, to problemem tym zajął się znany dziennik sztokholmski „Idrottsbladet”, który doszedł do niezwykłych konkluzji. Okazało się bowiem, iż początkowo rzeczywiście zmiana przepisów odbiła się w sensie korzystnym, jeśli szło o zwiększenie ilości strzelanych goli. I tak w r. 1930 przeciętna ilość bramek na mecz wynosiła 4.90. Ale następnie zaczęła już ustawicznie spadać i w ostatnim sezonie wyniosła już tylko 3.75. Tendencja spadkowa jest w dalszym ciągu przewidywana i niedługo będziemy — konkluduje pi-

smo szwedzkie — znajdowali się w tem miejscu, w którym byliśmy w r. 1925 przy wprowadzaniu zmiany przepisów o ofsidiu. Okazuje się, ułatwiła ona pracę raczej obrońcom, niż napastnikom.

Walka przeciw jednostronności.

Czasy, kiedy piłkarz uprawiał wyłącznie tylko swój sport, winny u nas należeć do zamierzchłej przeszłości. W każdym razie nastąpi to w Niemczech, gdzie wojnę tej jednostronności, temu szkodliwemu specyficznemu trenowaniu dolnych kończyn na koszt górnych organów ciała wypowiedział „Reichsbund für Leibesübungen”.

Odąd przymusowo kaźden z klubów niemieckich wprowadził regularnie przymusową godzinę ćwiczeń fizycznych dla swoich członków. Dla zorganizowania tych ćwiczeń nie trzeba specjalnych kosztów, ani specjalnych boisk, tylko dobrej woli i ochoty, a ta klubom niemieckim napewno nie zabraknie.

Zmiana na stanowisku prezesa Szwedzkiego Związku piłki nożnej.

Wiadomość o mającym w najbliższych dniach nastąpić ustąpieniu prezesa Szwedzkiego Związku piłki nożnej Antona Johansena wywołała wielkie wrażenie w kołach piłkarskich całego świata. Johansen był bowiem osobistością znaną w całym świecie sportowym i kierownikiem związku szwedzkiego od 1904—1923 jako sekretarz, a następnie aż do ostatniego czasu jako prezes i cieszył się powszechnie ogromnym szacunkiem.

Z polskim piłkarstwem łączą go serdeczne stosunki, gdyż dzięki niemu nasz kontakt międzynarodowy ze Szwecją został nawiązany i do tej pory utrzymany. W piłkarstwie szwedzkim był osobistością niezwykle popularną, nie miał też przeciw sobie nigdy opozycji. Jako jego następcą jest wystuwany Elof Eriksson.



Trener „benjaminka” i Ligi angielskiej Charlton Athletic, która to drużyna potrafiła w ciągu dwóch lat przejść z III Ligi do pierwszej i zająć w niej czołowe miejsce, udziela graczom swego klubu wskazówek przed meczem.

Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo

Reprezentacja Rygi—Team wileński 10:4

Wilno, 1 stycznia.

Bokserzy łotewscy rozegrali w piątek w Wilnie trzeci mecz. Przeciwnikiem ich był team, złożony z bokserów klubu *Elektrit i Smiglejo*. I tym razem bokserzy wileńscy okazali się słabszymi od gości i *ulegli im 4:10*.

Wszyscy bez wyjątku zawodnicy wileńscy mieli jedną wielką wadę, że *nie potrafili wytrzymać trzech rund*. Pod względem jednak propagandowym mecz z Lotwą *udaly się dobrze*. Sale były przepelnione publicznością. Jedyne sędziowie nie zdali celująco egzaminu. Orzeczenia były rozbieżne. Poziom sędziów wileńskich jest *niższy od zawodników*.

W najbliższym czasie Wilno postara się zapewne zorganizować teraz u siebie jakiś ciekawszy mecz z zawodnikami Warszawy. Może przynajmniej sezon roku 1937 będzie szczęśliwszy od poprzedniego. Bardzo dobrze się stało, że powstał nowy klub robotniczy *Elektrit* i że wzięli się do solidniejszej pracy bokserzy WKS Smigły.

Wyniki.

Waga musza: Dolgicer (Ł)—Dębski II (W). Pierwsza runda należy bezapelacyjnie do Łotysza. W drugiej Wilnianin walczy lepiej i remisuje, a w trzeciej ma nieznaczną przewagę, ale nie może odrobić straconych punktów w pierwszej rundzie. Zwyciężył Dolgicer.

Waga kogucia: Freiman (Ł)—Bągiński (W). Spotkali się tutaj dwaj zawodnicy, którzy od pierwszych uderzeń zaczęli polować na k. o. Kosa trafiła na kamień. Bągiński niepotrzebnie dopuścił do walki w zwarciu. Pojedynek był jednak bardzo ciekawy. Walka zakończyła się remisem.

Waga piórkowa: Fiedorow (Ł)—Malinowski (W). Po Malinowskim spodziewaliśmy się nieco więcej. Walczył on nadzwyczaj ostrożnie i nie potrafił rozwinąć swoich możliwości. Powinien był zwyciężyć. Walka była chaotyczna. Malinowski w pierwszej rundzie otrzymał zupełnie niesłusznie napomnienie za to, że Fiedorow podstawił mu kolano, a w trzeciej rundzie już jak sędzia zorientował się w sytuacji i w faulach Fiedorowa, ukarał go *2 napomnieniami*. Sala domagała się zmiany sędziego ringowego. — Wynik remisowy.

Waga lekka: Trebo (Ł)—Dębski I (W). Walka chaotyczna. Dębski znacznie poprawił się, ale w oczach sędziów nie potrafił zwyciężyć. Ogłoszono wynik remisowy.

Waga półśrednia: Tiaso (Ł)—Kieczal (W). Tiaso walił jak w worek. Kieczal okazuje się bokserem nadzwyczaj wytrzymałym. Jest to typowy Litwin. Powolny, obłany tłuszczem i uparty. Zwycięża z ogromną przewagą punktów Tiaso.

Waga średnia: Beinert (Ł)—Unton (W). Obaj są silni, ale ani jeden, ani drugi nie umie walczyć i wykorzystywać swych warunków fizycznych. Unton jest silniejszy i wy-

szy o głowę, ale co cios, to faul. Sędziowie ogłosili wynik remisowy, krzywdząc wyraźnie Łotysza.

Waga półciężka: Zulters (Ł)—Rowczenio (W). Łotysz momentalnie opanował sytuację i zmusił przeciwnika wyliczyć się do 9, a potem sędzia ringowy przerwał walkę, ogłaszając techniczny k. o. na korzyść Zultersa.

W ringu sędziował Hołownia. Punkty obliczał Kaleński.

Sukces bokserów łotewskich w Białymstoku

Białystok, 3 stycznia (Tel). W teatrze „Palace“ przy przepelnionej widowni, odbył się w niedzielę mecz bokserki między *reprezentacją Rygi a ŻKS Makkabi* białostocka. Drużynę miejscową zasilili *Piotrowicz* (WKS Jagiellonja) i *Kretowicz* (KPW Ognisko).

Goście łotewscy, poprzedzeni sukcesami, uzyskanymi w Wilnie, w Białymstoku *naogół zawiedli*, ponieważ zdemontowali jedynie „dzikie“ parcie naprzód, natomiast wykazali *bardzo słaby poziom techniczny i taktyczny*.

Najlepszym zawodn. łotewskim okazał się *Tjasto* oraz *Zalter*. Z Białostoczan najlepiej wypadł *Sandler* i *Kuśnier*. Tego ostatniego sędziowie *skrzywdzili*, ogłaszając wynik remisowy. Zawiodł system sędziowski, gdyż punktowali *dwaj Łotysze i dwaj miejscowi na zmianę*.

Wyniki.

Waga musza: Dolgicer (Ł)—Lewin (Białystok) — remis. Waga kogucia: Freiman (Ł)—Sandler (B) we wszystkich rundach przeważa Sandler i wygrywa na punkty.

Waga piórkowa: Fiedorow (Ł)—Piotrowicz (Jagiel.) — Fiedorow zadziwił wytrzymałością. Piotrowicz osiąga zdecydowane zwycięstwa punktowe.

Waga lekka: Trebo (Ł)—Kłasis (B) — walka równa, przyczem obaj gracze są słabi technicznie. Sędziowie ogłaszają *zwycięstwo Trebo*. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

Waga półśrednia: Tjasto (Ł)—Kretowicz (KPW). Najlepszy pięściarz łotewski przeważa zdecydowanie i wygrywa wysoko na punkty.

Waga średnia: Beinert (Ł)—Kuśnier (ŻKS Makkabi). — Kuśnier walczy poniżej formy, przeważa jednakże we wszystkich rundach. Sędziowie łotewscy ogłaszają *wynik remisowy*. Wynik ten krzywdzi Kuśnier.

Waga półciężka: Zulters (Ł)—Minkow (ŻKS Mak.) Łotysz przeważał wyraźnie i wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

Ogólny wynik zawodów *8:6 na korzyść Łotyszów*. Sędziował w ringu starszy sierz. Nowakowski, punktowali pp. Ryżewski (Ryga) i komisarz Kontrym (Białystok) oraz na zmianę pp.: Kaes (Ryga) i Grynberg (Biał.).



Czechowice—Strzelec (Janowa Dolina) 12:4

Równe, 3 stycznia (Tel). W Równem rozegrano mecz bokserki w Domu Żołnierza pomiędzy drużyną *KS Czechowice* (Warszawa) i *Strzelec* z Janowej Doliny z wynikiem *12:4 na korzyść Warszawian*. Janowa Dolina wystąpiła w składzie osłabionym, z powodu tego straciła szereg punktów w. o.

Wyniki: waga musza: Müller (Warszawa) zdobył 2 punkty z powodu nadwagi przeciwnika. W walkach poza konkursem wygrywa Müller na punkty z Owsianikiem.

Waga kogucia: Lasota (Warszawa) zdobywa 2 punkty w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Poza konkursem Łatnik (Hasmonea rówieńska) wygrywa na punkty z Lasotą.

Waga piórkowa: Makusiński (Warszawa) wygrał na punkty z Pasternakiem.

Waga lekka: Zdanowicz (Strzelec) wygrał na punkty z Makusińskim.

Waga półśrednia: Chojnacki (Warszawa) wygrał z Wierzbickim z powodu nadwagi przeciwnika. Poza konkursem Chojnacki wygrał z Wierzbickim na punkty.

Waga średnia: Logoszewiec (Strzelec) wygrał na punkty z Grontkowskim (Warszawa).

Waga półciężka: Kupiec (Warszawa) zdobył 2 punkty w. o.

W wadze ciężkiej Rosław (Warszawa) wygrał na punkty w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Bukowiecki, na punkty p. Sciemniński.

Lechja—Wawel (Kraków) 10:4

Lwów, 3 stycznia (Tel). W niedzielę odbył się we Lwowie mecz bokserki *Lechja—Wawel* (Kraków) zakończony *zwycięstwem Lwówian w stosunku 10:4*. Spotkanie rozegrano w siedmiu wadach bez ciężkiej. Poziom spotkania naogół słaby, Wawel przysłał bowiem *drużynę rezerwową*, również Lechja wystąpiła w *osłabionym składzie*.

Z poszczególnych walk najciekawszy przebieg miało spotkanie w wadze lekkiej *Góreckiego* z Lechją z bardzo dobrym technicznie *Wnękiem* z Wawelu. W pierwszych dwóch starciach doszedł do głosu Górecki. Przyznanie zwycięstwa Góreckiemu *krzywdzi Krakowianina*.

Oprócz Wnęka w drużynie Wawelu na dobrym poziomie walczył *Pieniążek*. W drużynie lwowskiej najlepszy *Sidelnikow*.

Wyniki poszczególnych w kolejności wag były następujące: Kwiatek (W) wygrywa na punkty z Koroną, Olbert (L) wygrywa na punkty z Jeżykiem, Sidelnikow (L) wygrywa na punkty z Abrahamem, Górecki (L) zwycięża na

punkty Wnęka, Biłyj (L) wygrywa w pierwszej rundzie przez poddanie się Elka, Michniewicz (L) zwycięża w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Pancerą, Pieniążek (W) zwycięża na punkty Banarowskiego.

Sędziował w ringu p. Schlifke, na punkty Federowicz. Widzów około 800.

Okęcie—Gwiazda 8:6

Warszawa, 3 stycznia (Tel). W niedzielę wieczorem w sali Gwiazdy wobec kilkuset widzów rozegrane zostały *towaryskie* zawody pięściarskie pomiędzy *Okęciem i Gwiazdą*. Mecz zakończył się *zwycięstwem Okęcia* w stosunku 8:6.

Drużyna Okęcia wystąpiła do walki bez zawodników, wyznaczonych do reprezentacji na mecz z Oslo, a mianowicie *Czortka, Bąkowskiego, Seweryniaka, Pisarskiego i Garsteckiego*. Skład Okęcia był zatem, skutkiem zakazu walki dla tych pięściarzy, wydanego przez kapitana związkowego WOZB p. Urbana, *bardzo osłabiony*, mimo to drużyna mistrza Warszawy zdołała pokonać przeciwnika.

Wyniki walk były następujące: waga musza: Miller II (Okęcie) remisuje z Goldbergiem II (Gwiazda). Waga kogucia: Zausznicki (Gw) wygrywa na punkty z Tworkiem (Ok.). Waga piórkowa: Miller I (Ok.) remisuje z Żytnikiem (Gw), a Zatel (Gw) wygrywa na punkty z Moczka (Ok.). W wadze lekkiej spotane odwołano. Waga półśrednia Kolaniewicz (Ok.) wygrywa przez nokaut w pierwszej rundzie z Goldfarbem (Gw). Waga średnia: Matuszewski (Ok.) bije na punkty Rozenberga (Gw.). Waga półśrednia: Małkowski (Ok.) bije na punkty Alberta (Gw.).

Sędziował w ringu i na punkty p. Silberman.

W sali Jutrznia odbył się w niedzielę mecz bokserki pomiędzy rezerwą *Czechowic* z Ursusa a *Jutrznia*. Mecz zakończył się *zwycięstwem Czechowic* w stosunku 11:5.

Protest bokserów Wisły odrzucony

Wydział sportowy PZB. rozpatrywał sprawę protestu Wisły przeciwko wynikowi zawodów z KSZO. z Ostrowa.

Po dłuższej dyskusji *protest został odrzucony*, czyli KSZO. wchodzi do dalszych walk o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Protest został odrzucony *ze względów formalnych*, albowiem zgodnie z regulaminem sportowym PZB. należało wnieść najpóźniej w 20 minut po ukończeniu zawodów protest powyższy do komisji odwoławczej.

Niezależnie od tego przeprowadzone dochodzenia i przesłuchania zainteresowanych sędziów przez PZB. *nie potwierdziły stanu faktycznego* odnośnie do walki w wadze ciężkiej, podniesionej w proteście Wisły.

Więści z zagranicy

Zurych, 3 stycznia (tel.). W Chur rozegrano mecz hokeja lodowego, w którym zwycięzca pucharu Spenglera *H. Davoa* został pokonany przez zespół *Zuericher SC. 3:4*.

Malmos, 3 stycznia (tel.). Zapaśnicza reprezentacja Niemiec doznała drugiej porażki w swym tournée po krajach skandynawskich.

Po przegranej w *Kopenhadze 2:5*, Niemcy pokonani zostali w Malmoe przez reprezentację prowincji Skaa-ra 6:1.

Wiedeń, 3 stycznia (tel.). Rekord znanej skoczni Isel pod Innsbrikiem, należący do słynnego zawodnika norweskiego Sörensenia i wynoszący 75 m, pobity został przez młodego skoczka austriackiego *Józefa Bradla*. Uzyskał on ustany skok długości 76,5 m. W ogólnej klasyfikacji osiągnął on notę lepszą o 20 pkt. od następnego zawodnika.

Cortina d'Ampezzo, 3 stycznia (tel.). Piękny sukces osiągnęła drużyna hokejowa *Hockeygesellschaft z Norymburgi*, bijąc reprezentację *Cortina d'Ampezzo 6:1* (3:0, 2:0, 1:1).

Krefeld, 3 stycznia (tel.). Drużyna *German Canadian* pokonała zespół *budapeszteński B. T. E. 3:1* (2:0, 1:1, 0:0).

Düsseldorf, 3 stycznia (tel.). Drużyna kanadyjska *Kimberley Dynamiters* pokonała *E. G. z Düsseldorfu 3:1* (1:1, 1:0, 1:0).

Berchtesgaden, 3 stycznia (tel.). W biegu zjazdowym w konkurencji panów zwyciężył *Guggenbischler* w czasie 1.54, w konkurencji pań *Seltz* w czasie 3.04. Slalom wygrał *Friedel Dauber* w czasie 44.6 sekund, slalom pań *Liza Schwarz* w czasie 1:08.

Gstaad, 3 stycznia (tel.). W konkursie skoków, rozegranym w niedzielę z udziałem mistrza olimpijskiego *Birgera Ruuda* i czołowych skoczków szwajcarskich, zwyciężył znowu fenomenalny *skoczek norweski*, który uzyskał notę 350,0 pkt. i skoki długości 56, 65 i 64 m. Drugie miejsce zajął Marcel Reymond 328,8, skoki 55, 63 i 50, 3) Bruno Trojani nota 320,7, skoki 52, 58 i 59.

Obersdorf, 3 stycznia (tel.). Konkurs skoków, w którym wzięło udział ponad 30 zawodników, wygrał młody skoczek *Heinrich Wiedeman*, który uzyskał notę 327,9 pkt., mając skoki 59, 60 i 57.

Merkens bije Scherensa

Paryż, 3 stycznia (tel.). W pierwszych w tym roku wyścigach kolarskich na paryskim torze zimowym, kolarz niemiecki, *Merkens*, odniósł łatwe zwycięstwo na dystansie 7.500 m nad mistrzem świata *Scherensa i Cimatin*.

Mistrzostwa Paryża w tenisie

Paryż, 3 stycznia (tel.). W niedzielę zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Paryża. W grze pojedynczej panów *Feret* pokonał w finale *Lesseuera 6:4, 4:6, 6:4, 6:2*. W półfinale *Feret* wygrał z *Jamainem 6:1, 5:7, 6:3, 6:2*.

W grze pojedynczej pań *Pannetier* pokonała *Bernard 6:2, 6:4*, w grze podwójnej pań panie *Goldschmidt—Pannetier* pokonały panie *Horner i Neufeld 6:4, 5:7, 6:1*. — Wreszcie w grze mieszanej *Angielka Yorke* wraz z *Lesuerem* pokonała parę *Boegner i Borotra 3:6, 6:3, 6:3*.

Csik i Szabo są w dobrej formie

Budapeszt, 3 stycznia. (Tel) Na zawodach pływackich w Budapeszcie *mistrz olimpijski Csik* uzyskał w biegu na 100 m stylem dowolnym doskonały czas 58,8 sek. Drugim był *Wegier Zolwomi*, mając również bardzo dobry czas 59,6 sek.

Znany biegacz węgierski *Szabo*, który ma udać się wkrótce na tournée do Stnów Zjednoczonych, dokonał w dniu Nowego Roku *ciekawego wyczynu*. Zawodnik ten startował *sam jeden* na zlodowaciałym torze w Budapeszcie, przy temperaturze paru stopni niżej zera na dystansie 1500 m. Mimo tak niepomyślnych warunków *Szabo* uzyskał dobry czas *4 min. 16 sek.* Bieg ten *Szabo* podjął w tym celu, by wykazać dobrą formę i w ten sposób uzyskać subwencję na podróż amerykańską.

H. C. Davos zdobył puchar Spenglera

Finałowy mecz hokejowy o puchar Spenglera, rozegrany w Davos między *H. C. Davos* a praską drużyną *L. T. C.*, zakończył się *zwycięstwem Szwajcarów 1:0*.

Jedyna bramka dnia padła po przedłużeniu, gdyż w normalnym czasie gry żadna z drużyn nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.



ŚWIATOWY KOMITET MAKKABI OBRADOWAŁ W WARSZAWIE. W niedzielę odbyło się w lokalu Makkabi posiedzenie wydziału wykonawczego światowego komitetu akcyjnego Makkabi pod przewodnictwem p. Beinhakera z Pragi. W posiedzeniu brali udział delegaci z Palestyny, Litwy, Bułgarii, Rumunii, Anglii, Czechosłowacji, Niemiec, Francji i Polski. Podczas posiedzenia omawiano m. in. sprawy przygotowań do 3-ciej Makkabiady, która odbędzie się w Tel-Awiv w kwietniu 1938 roku. Uzgodniono m. in. terminy poszczególnych działów sportu, program zawodów oraz punktację drużynową. Termin zimowej Makkabiady wyznaczono na luty 1939 r.

WILLY DEN OUDEN NA TRAMPOLINIE. Podczas ostatnich zawodów pływackich w Rotterdamie sensacją był start wielokrotnej rekordzistki świata w pływaniu Willy den Ouden w konkursie skoków, w którym zajęła ona pierwsze miejsce. Poza tem den Ouden wygrała także wyścig 100 m. st. dow. w czasie 1:06,8, podczas gdy bieg 100 m. na znak wygrała Nidda Senf w czasie 1:15,4.

Zakopane chlubnym wyjątkiem w łyżwiarstwie

Zakopane, 3 stycznia (tel.). W bezbarwnym sezonie naszych łyżwiarzy, na pierwszy plan wybiło się **Zakopane**, które pierwsze zorganizowało wielkie międzynarodowe zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo „zimowej stolicy Polski”. Zawody te są rokrocznie organizowane od sześciu lat i z każdym rokiem nabierają siły i wyrazu, dzięki zapobiegliwości organizatorów, którzy ściągają doskonałe siły zagraniczne, celem zaostrezenia konkurencji.

W roku bież. przybyli licznie **Wiedeńcy** z dwóch klubów, a to Wiener Eislaufverein i Engelman Klub, dalej **Berlińczycy** z klubu Berliner Schlittschuh Club, dopisali także łyżwiarze krajowi z doskonale zapowiadającymi się **Ślązakami** na czele.

Zawody trwały trzy dni tj. przez piątek, sobotę i niedzielę. Przez cały czas zawodów, a nawet treningów, publiczność chętnie uczęszczała na lodowisko zakopiańskie, bacznie obserwując piękne popisy łyżwiarek i łyżwiarzy. Zakończenie konkursu nastąpiło w niedzielę, kiedy rozegrano zawody w jeździe dowolnej.

Wyniki zawodów:

W jeździe figurowej pań: 1) **Ewa Reisinger** (Austria), 2) **Emmy Polack** (Austria), 3) **Greta Veidt** (Austria), 4) **Ziajówna** (Polska, Śl. Tow. Łyżwiarskie), 5) **Gerta Boettcher** (Niemcy).

W jeździe figurowej panów: 1) **Edi Rada** (Austria), 2) **Herberz Alwardt** (Austria), 3) **Lass Teo** (Niemcy), 4) **Sojka** (Polska, Śl. T. Ł.), 5) **Artur Breslauer** (Polska, Śl. T. Ł.), 6) **Paweł Breslauer** (Polska, Śl. Tow. Łyżwiarskie), 7) **Kosiorek** (Polska, Warsz. Tow. Łyżwiarskie), 8) **Stądżina** (Polska, ŚSl. Tow. Łyżw.).

W jeździe figurowej parami: 1) **Ewa Prawitz i P. Weiss** (Niemcy), 2) **Hildegard Faulhaber i dr. Karol Eigel** (Austria), 3) **rodzeństwo Kalusowie** (Polska, Śl. Tow. Łyżwiarskie). Ci ostatni wykazali b. duży postęp i mieli wielkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca, jednak upadek Kalusa w jeździe dowolnej, prawie w ostatnich minutach wykonywanego programu, zepchnął ich na trzecie miejsce.

Śląsk gotuje się na przyjęcie elity narciarskiej Polski

Polski Związek Narciarski powierzył zorganizowanie **mistrzostw narciarskich Polski**, które odbędą się w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego w **Wiśle** na Śląsku, **Okręgowi Narciarskiemu Śląskiemu** oraz **Śląskiemu Klubowi Narciarskiemu**.

Ustalenie współpracy Polskiego Związku Narciarskiego z Komitetem Organizacyjnym w Katowicach nastąpiło w ub. tygodniu, w czasie którego odbyły się dwie konferencje przy udziale reprezentantów Polskiego Związku Narciarskiego w osobach wiceprezesa **P. Z. N. dra Bonieckiego**, **dra Cieszyńskiego** i inż. **Ramzy**.

Komitet organizacyjny ukonstytuował się w składzie następującym: przewodniczący Komitetu **dr Tadeusz Kupczyński**, kurator Okręgu szkolnego śląskiego i prezes Śląskiego Okręgu Narciarskiego, wiceprzewodniczący: **dr Zygmunt Robel**, naczelnik wydz. śl. urz. woj. i prezydent m. Katowice **dr Adam Kocur**, sekretarz generalny Komitetu, wiceprezes Śląskiego Klubu Narciarskiego **p. Jan Lipowczan**, komisja prasy i propagandy pp. mgr **Witold Maczka** i **Jacek Wnek**.

Nadto w skład Komitetu weszli: **prof. Kisieliński** jako przewodniczący komisji sportowo-technicznej, prokurator **Rieger** przewodniczący komisji reprezentacji, **p. Korzeniowski** przewodniczący komisji kwaterunkowej, **p. Broniewski** komunikacyjnej i **dr Paszkowski** skarbowej. Przewodniczą-

cym komitetu miejscowego w Wiśle został wybrany p. komisarz **Miedniak**.

Program sportowy mistrzostw Polski

obejmuje: kombinację klasyczną, t. j. bieg 18 km i skoki do kombinacji, nadto bieg otwarty 50 km i 18 km oraz wolny konkurs skoków. Powyższe mistrzostwa stanowią doroczny przegląd narciarstwa polskiego i są **najważniejszą imprezą sportową**, organizowaną w obecnym sezonie zimowym przy udziale zawodników zagranicznych.

Polski Związek Narciarski wystosował zaproszenie do wszystkich **zagranicznych organizacji narciarskich** i należy spodziewać się licznego udziału zawodników zagranicznych, reprezentujących najwyższą klasę narciarstwa światowego.

Mistrzostwa narciarskie Polski obok ich atrakcyjności o charakterze sportowym zasługują na uwagę jeszcze z tego powodu, że odbywać się będą w **Wiśle**

niezwykle pięknej okolicy Beskidu,

która dysponuje pierwszorzędniemi pensjonatami dla pomieszczenia licznie przybyłych gości. Przewiduje się, że z okazji zawodów przybędą do Wisły **cztery pociągi popularne** z różnych stron Polski.

Konkurs skoków zostanie rozegrany na skoczni narciarskiej w Głębach w Dolinie Łabajowej.

W niedzielę rozegrane zostały w Krakowie **dzrużynowe mistrzostwa okręgu Krakowskiego**, w których biorą udział drużyny Hagiboru i Makkabi z Krakowa oraz Samson i Ż. M. S. z Tarnowa.

Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie między **mistrzowską drużyną Krakowa Hagiborem** a **mistrzem Polski Samsonem**, które zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 3:2.

Nadmienić trzeba, że zawodnicy Zysman i Blonder najwięcej przyczynili się do tego pięknego zwycięstwa swojej drużyny skuteczną grą. Mecz ten stał na bardzo wysokim poziomie. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Blonder, Zysman i Rosenzweig**, a dla pokonanych **Klein** i „**Gutek**”, który nie zachwycał swoją grą, mimo zwycięstwa nad Majerczykiem. Sędziował p. Jaśkowski.

Makkabi — Ż. M. S. 3:2. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny Makkabi po równej i zaciętej grze. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Pemper, Goldschmid i Hochberg**, a dla pokonanych **Wurm i Herzberg**. Sędziował p. Wiatr niezdecydowanie.

Hagibor — Ż. M. S. 3:2. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Hagiboru, lecz po zażartej walce. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Zysman, Blonder i Weintraub**, a dla pokonanych **Herzberg i Alweis**. Sędziował p. Pemper dobrze.

Makkabi — Samson 3:2, dla Makkabi punkty zdobyli **Ferber, Rothman i Goldschmidt**, dla Samsonu **Klein i Gutek**.



Drużyna K. S. M. Toruń—Mokre, mistrz Pomorza w tenisie stołowym. Stoją od lewej: **Porsz Alfons, Osmański** (mistrz Pomorza) i **Korczewski**.

Hasmonea mistrzem Warszawy w tenisie stołowym

Finałowy mecz ping-pongowy o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany został pomiędzy **Hasmoneą** a **PZL**. Mecz ten wygrała **Hasmonea** w stosunku 5:0, zdobywając tym samym tytuł mistrza Warszawy i kwalifikując się do mistrzostw Polski 16 i 17 stycznia w Tarnowie.

Poszczególne wyniki były następujące: **Finkelstein—Jeziński 2:0**, **Weinstock—Pęczkowski 2:1**, **Rojzen—Grodnicki 2:0**, **Ratafia—Czerniachowski 2:0**, **Rechtleben—Majljo 2:1**.

Blonder (Hagibor) mistrzem Krakowa w tenisie stołowym

Kraków, 3 stycznia.

W ub. sobotę zakończone zostały indywidualne mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się zawody finałowe między młodym, bo 15-letnim zawodnikiem **Blonderem** (Hagibor) a rutynowanym graczem **Stefaniukiem** (Wisła), zakończone zasłużonym **wysokim zwycięstwem Blondera** w stosunku 2:0 (21:11, 21:17). Mecz ten stał na bardzo wysokim poziomie, wywołując entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności.

Rozgrywki o trzecie i czwarte miejsce Krakowa zakończyły się zwycięstwami **Weintrauba** (Hagibor) i **Goldschmieda** (Makkabi). Czwórka krakowska rozegra obecnie mistrzostwo okręgu krakowskiego z czwórką tarnowską w Tarnowie w dniu 10 bm.

Zawodnicy, którzy zdobędą pierwsze cztery miejsca w ogólnej klasyfikacji, zakwalifikują się do indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 16 i 17 bm. w Tarnowie.

Niespodzianki w mistrzostwach Krakowa w tenisie stołowym

Rewanżowe spotkanie z cyklu końcowych rozgrywek tenisa stołowego o mistrzostwo okręgu krakowskiego, rozegrane w Tarnowie w ub. tygodniu, między mistrzem drużynowym Polski **Samsonem** a jego rywalem lokalnym **ŻMS**, znalazło nieoczekiwane zakończenie, albowiem przy stanie 2:2 zostało w piątej partii przerwane z powodu niewykazania się przez gospodarza „**Samson**” **dostateczną ilością piłek ping-pongowych**. Ostatnie słowo w tej niecodziennej sprawie ma WG. i KZOTS.

Poszczególne wyniki były następujące: **Appel (ŻMS) — Buch (S) 2:1**, **Gutek (S) — Bleiweiss (ŻMS) (2:0)**, **Herzberg (ŻMS) — Siwek (S) 2:0**, **Klein (S) — Alweis (ŻMS) 2:0**, **Sommer (S) — Wurm (ŻMS) 1:0** niedokończone.

Nagrody P. U. W. F. za działalność artystyczną na tematy sportowe

Państw. Urz. W. F. i P. W., który zasłużył się już wybitnie w sprawie zbliżenia pomiędzy kulturą fizyczną a kulturą artystyczną, organizując specjalne obozy letnie dla młodych adeptów sztuki, oraz urządzając wystawy ich prac, poszedł obecnie jeszcze dalej w tym kierunku.

Dyrektor PUWF. postanowił mianowicie ufundować **coroczne nagrody pieniężne w wysokości 2000 złotych każda** za:

- najcelniejsze dzieło **plastyczne**;
- najpiękniejszy utwór **literacki**;
- najpiękniejszą **pieśń-hymn** i t. p. Tekst łącznie z muzyką na tematy WF. i PW. i sportowe.

Dla przyznania każdej nagrody powołane będą komisje złożone z delegatów odpowiednich instytucji fachowych.

Niezależnie od tego PUWF. projektuje urządzić corocznie w listopadzie, w związku z wystawami prac obozowych artystów plastyków specjalne wieczornice, na których mogliby się popisować produkcjami związanymi z pobytem na obozach i udziałem w ćwiczeniach fizycznych młodzi artyści teatralni, muzycy, literaci i dziennikarze.

Reorganizacja zawodów zapaśniczych

Polski Związek Atletyczny rozpisal referendum do okręgów w sprawie zmiany terminów rozgrywania indywidualnych mistrzostw okręgowych oraz mistrzostw Polski. PZA proponuje przeniesienie te mistrzostwa **na terminy znacznie wcześniejsze**: indywidualne mistrzostwa okręgowe na miesiące wrzesień i październik, mistrzostwa indywidualne Polski oraz drużynowe mistrzostwa okręgowe na miesiące listopad i grudzień każdego roku.

Ustalenie terminu mistrzostw spotkań, a w szczególności przyspieszenie ich, podyktowane zostało w pierwszym rzędzie faktem, iż zapaśnicy nasi zazwyczaj **zbyt późno kończą swe mistrzostwa** i nie są odpowiednio przygotowani na mistrzostwa Europy.

Jak wiadomo, tego roku mistrzostwa odbędą się w **Parryżu** z racji odbywającej się tam wystawy. Zmiany terminów jednakowoż odnoszą się do przyszłego roku, o ile poszczególne okręgi zgodzą się na nie.

Jednocześnie PZA proponuje wprowadzić **zasadniczą inowację** w dotychczasowym trybie przeprowadzenia mistrzostw Polski, przez **rozdzielenie mistrzostw w podnoszeniu ciężarów i zapaśców**. Niezależnie od tego PZA proponuje rozdzielić mistrzostwa w ten sposób, by jednocześnie w kilku miejscowościach rozgrywane były mistrzostwa w jednej lub dwu wagach.

Propozycja w tym roku idzie w kierunku rozdzielenia mistrzostw na trzy miasta, tj. **Katowice, Warszawę i Bydgoszcz**. W tych trzech miastach odbyłyby się mistrzostwa poszczególnych wag, przyczyniając się z jednej strony do spopularyzowania sportu zapaśniczego oraz odciążając dotychczasowych organizatorów całych mistrzostw, które były nużące i trudne do przeprowadzenia, gdyż nieraz z powodu zbyt dużej obfitości walk, ciągnęły się przez dwa dni. Inowacja spotka się zapewne z dobrym przyjęciem ze strony okręgów.

ŚLUB ZNANEGO SPORTOWCA. Mjr. Henryk Reymann b. reprezentacyjny piłkarz polski i kapitan drużyny Wisły wstąpił w ub. wtorek w związku małżeńskie z p. **Lidją Dudekową**, córką em. dyrektorstwa St. Dudeków Związek małżeński pobłogosławił w kościele garnizonowym św. Agnieszki w Krakowie ks. dziekan Matz-Marski.

DRUGI NORWESKI TRENER DLA NASZYCH NARCIARZY. W drugiej połowie stycznia krakowski AZS sprowadza dla czołowych zawodników akademików doskonałego trenera norweskiego skoczka **Nilsia Eie**. Korzystając z jego pobytu w Polsce, Polski Związek Narciarski zamierza go zaangażować na trenera **pokazowego** dla naszych narciarzy. Warto zaznaczyć, że warunki finansowe Norwega są bardzo niskie.

W MECZU TENISA STOŁOWEGO, ROZEGRANYM W ŁODZI w niedzielę pomiędzy wicemistrzem Polski **Hasmoneą** z Warszawy a **Makkabi** z Łodzi, wygrała **Hasmonea** 6:3. W meczu tym bardzo dobrą formę wykazał wicemistrz Polski **Finkelstein** z Warszawy, który pokonał mistrza Łodzi **Seidemana** 2:1 (12:21, 22:20, 21:14), następnie **Kantora** 2:0 (2:6, 2:17) i **Schifrysa** 2:0 (21:19, 21:12).

MECZ PING-PONGOWY MIĘDZYMIASTOWY WARSZAWA—ŁÓDŹ rozegrany zostanie 6 stycznia w Warszawie, w sali **Hasmonei**. Barw Warszawy bronić będą: **Finkelstein, Rojzen i Jeziński**, a ze strony łódzkiej wystąpią: **Pytel, Kantor i Wunsche**. Przed meczem odbędzie się pokazowe spotkanie kobiece pomiędzy **Smętkówną** z Warszawią (znaną oszczepniczką) a **Upfalówną** z **Hasmonei**.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE. Ustalona została przez PZPR następująca obsada sędziowska na mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej, które rozegrane zostaną w Łodzi w dniach 4—6 stycznia. Pp.: **Bajer, Bolt** (Poznań), **Bielecki** (Kraków), **Kultysz** (Lwów), **Wirszyllo** (Warszawa). Poza tem okręg łódzki wyznaczy jeszcze dodatkowo sześciu swych sędziów. Podczas mistrzostw czynna będzie komisja PZPR., w skład której wejdą pp.: **por. Kafliński** i **Poroszewski** (Warszawa), oraz **p. Kościelski** (Łódź). Największą szansę do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski ma, zdaje się, nadal drużyna warszawskiego **AZS**, który tytuł ten dzierży nieprzerwanie już od roku 1929.

AUTOMOBILKLUB POLSKI PROJEKTUJE ORGANIZACJĘ WIELKIEGO RAIDU. Automobilklub Polski projektuje zorganizowanie w czerwcu roku przyszłego wielkiego międzynarodowego raidu automobilowego „**dookoła Polski**” na trasie około 3000 kilometrów.

Start, półmetek i meta raidu znajdowałyby się w Warszawie. Organizatorzy liczą się z możliwością udziału kierowców 8 państw europejskich.

DWA NOWE WYDAWNICTWA NARCIARSKIE

Fachowej literaturze sportowej przybyło nowe dziełko o dużej doniosłości. Mamy na myśli książkę Tadeusza Biernakiewicza p. t.

„Jak uczyć dzieci i młodzież jazdy na nartach”.

Podręcznik dla nauczycieli i instruktorów narciarskich, wydany przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, a zalecony przez Komisję sportową P. Z. N. do użytku w akcji wyszkoleniowej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę olbrzymi postęp, jakiego dokonało narciarstwo w Polsce w ostatnich kilku latach to spostrzeżemy, że w rozwoju tym narciarstwo młodzieży stało na uboczu. W szkoleniu młodzieży i dzieci stosowano te same metody, co i przy szkoleniu starszych, aczkolwiek jasnym jest, że dla młodego organizmu należy stosować inne zasady szkoleniowe, niż dla dorosłego.

Ważną lukę wypełnia w zupełności książka mgr. Biernakiewicza, znanego teoretyka wychowania fizycznego i instruktora narciarstwa. Materiałem do opracowania tego podręcznika było nie tylko osobiste doświadczenie autora, ale także jego podróże do Austrii, która jak wiadomo na odcinku szkolenia narciarzy dokonała największych rzeczy. Poza to pod uwagę wziął autor także spostrzeżenia poczynione na kursach wędrownych dla dzieci i młodzieży, organizowanych przez T. K. N.

Książka mgr. Biernakiewicza nie jest oczywiście przeznaczona dla kogoś, kto bierze się do nauczania dzieci, nie mając samemu opanowanej jazdy na nartach, jest ona przewidziana dla fachowych instruktorów narciarstwa, którzy już dobrze orientują się w temacie.

Dziełko rozpoczyna rozważania teoretyczne na temat biologicznych podstaw nauczania jazdy na nartach dzieci i młodzieży, poczem następują rozdziały o naturalnej metodzie nauczania jazdy na nartach, różnicy między jazdą zamachową a jazdą oporową, przebiegów ruchowych w jeździe zamachowej, wreszcie o formach terenowych i ich znaczeniu dla nauczania oraz o pozycji zjazdowej.

Bardzo ciekawe rzeczy przynosi część druga podręcznika, t. j. nauka jazdy na nartach. W całości swych uwag autor zwraca na znaczenie zabawy, jako ważnego współczynnika podświadomego kształcenia pewnych ruchów, specjalnie doniosłego w nauczaniu jazdy na nartach dzieci.

W książce tej znajdujemy wiele ciekawego materiału, tak przygotowanego, że można go od razu wykorzystać na kursach. Ponieważ książka ta ukazała się na wstępie sezonu narciarskiego, przeto można mieć nadzieję, że zostanie ona odpowiednio wykorzystana jeszcze w ciągu bież. roku. Cena książki jest stosunkowo niska, gdyż wynosi zaledwie 2.50 zł. Do nabycia w biurze Tow. Krzew. Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego 13 i w księgarniach.

Kalendarz narciarski P. Z. N.

Liczne rzesze narciarzy rokrocznie oczekują z dużą dozą zainteresowania na ukazanie się Kalendarza Narciarskiego P. Z. N. Jest to wydawnictwo, jakiego nie ma żadna inna gałąź sportu, a wydawnictwo ze wszech miar pożyteczne i celowe. Kalendarz ten otrzymuje każdy

członek P. Z. N. bezpłatnie. Jest to więc premia dla narciarzy zrzeszonych.

Kalendarz P. Z. N. liczy już dziesięć lat wydawnictwa, spora więc ilość lat tej książeczki świadczy wymownie o jego celowości i potrzebie. Zaznaczyć przytem należy, że w r. bież. treść kalendarza została jeszcze rozbudowana i, zawierając najważniejsze rzeczy z dawnych kalendarzy, przynosi wiele nowego, ciekawie opracowanego materiału informacyjnego i instrukcyjnego. Nie więc dziwnego, że kalendarz zwrócił uwagę także w innych krajach podobne kalendarze, ale wydawnictwa te daleko odbiegają od wzoru polskiego.

Poza działem kalendarzowym wydawnictwo, mieszczące się na blisko trzystu stronach druku, ma sześć szeroko opracowanych działów, reprezentujących najważniejsze zainteresowania czynnych narciarzy.

Wszystkie dane, dotyczące Polskiego Zw. Narciarskiego i jego organów znajdujemy w rozdziale pierwszym p. t. Organizacja. Doniosłe znaczenie posiada rozdział drugi: Wyszakowanie. Dział ten przynosi obok wielu innych wytycznych PZN także unifikowane zasady jazdy na nartach, plan kursu unifikacyjnego, który nad temi zasadami pracował w r. ub.

Dział „Sport” zamieszcza listę mistrzów Polski oraz wykazy personalne sędziów, program imprez narciarskich w r. bież., regulamin odznaki za sprawność, zasady zgłaszania zawodników i wykaz skocznii.

Ważnym działem jest „Turystyka”, w którym to dziale znajdujemy spis schronisk i stacyj narciarsko-turystycznych w Karpatach, zasady przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej, regulamin odznaki górskiej PZN.

Nową częścią jest: Narciarstwo na niżu, do którego organizacji przystąpił P. Z. N. ze szczególną energią w r. bież. Znajdujemy tak także wytyczne nizinnej odznaki P. Z. N., wprowadzonej w r. bież.

Wreszcie ostatnim działem jest dział „Różne”, w którym mamy poradnik narciarski, informacje o wielokilometrowych biletach narciarskich P. K. P., o wydawnictwach P. Z. N. i T. K. N., o kolejce linowej w Tatrach i zniżkach dla członków P. Z. N., wreszcie informacje o ubezpieczeniach narciarskich.

Kalendarz ten — to ważny poradnik dla każdego narciarza, wyruszającego w góry czy też zabierającego się do uprawiania sportu zawodniczego. Jest także ważną pomocą dla instruktora, sędziego narciarskiego i działacza klubowego.

Zaznaczyć przytem należy, że redakcja „Kalendarza Narciarskiego P. Z. N.”, spoczywa od pierwszego roku istnienia kalendarza w rękach wytrawnego znawcy narciarstwa, wiceprezesa Rady P. Z. N. i kapitana sportowego red. Stanisława Faechera, którego osoba daje niewątpliwie rękojmi o wartości całego wydawnictwa.

W. D.

B. K. E. ulega Śląskowi, ale bije Cracovię

Na przełomie roku zawiązała do Polski drużyna hokejowa mistrza Węgier B. K. E. z Budapesztu. Drużyna ta wystąpiła najprzód na Śląsku w Katowicach, gdzie zmierzyła się z reprezentacją Śląska, wzmocnioną obydwoma Kanadyjczykami. Team śląski okazał się silniejszym od gości i zwyciężył w stosunku 5:2 (1:0, 1:1, 3:1).

W pierwszej tereji prowadzenie dla Katowic uzyskał Urzoń. Węgrzy strzelali mało niebezpiecznie zdaleka. W drugiej tereji nastąpiła zażarta walka. Goście wyrównują przez Miklosa, za chwilę jednak Smith zdobywa znowu prowadzenie.

W ostatniej tereji gra napad w składzie Kasprzycki, Smith i Górecki, uzyskując dalsze trzy bramki, wszystkie ze strzałów Kanadyjczyka. Węgrzy strzelają swoją drugą bramkę, nie bez winy Tarłowski.

Po zawodach publiczność zniosła Smitha na ramionach z lodowiska. Sędziował dobrze mgr. Trytko, Publiczności 2000.

W czasie przerwy popisowali się łyżwiarze śląscy. Po przegranej w Katowicach

Węgrzy przybyli do Krakowa,

gdzie rozegrali mecz z drużyną Cracovii. Mimo, iż ta ostatnia wystąpiła do meczu w składzie osłabionym bez Kowalskiego, Trytki, to jednak liczono na ogół, że Krakowianie pokonają gości. Stało się jednak inaczej. Zwyciężył B. K. E. w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Mecz odbył się przy pięknej pogodzie słonecznej, natomiast warunki lodowe były nieco gorsze, gdyż lód psuł się z każdą

minuta. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie wśród publiczności, której zgromadziło się ok. 1000 osób.

W pierwszej tereji gra stała na dość przeciętnym poziomie, tempo wolne. Węgrzy mają nieznaną przewagę, lepiej grają zespołowo, a napad lepiej kombinują. Węgrzy strzelają dużo na bramkę, ale mało celnie. Prowadzenie dla Cracovii zdobywa Wołkowski dalekim strzałem, ale w chwilę potem Węgrzy wykorzystują błąd Maciejki i dr. Madyar umieszcza krążek w siatce.

Druga tereja upływa na wymianie ataków, które jednak są bezradne wobec dobrej gry obydwu bramkarzy. Zarówno Maciejko, jak i Harrał stoją zawsze na stanowisku.

W trzeciej tereji gra nieco się ożywia, zwłaszcza pod sam koniec. Krakowianie, dopingowani głośno przez widzów uzyskują nawet lekką przewagę, ale nie mogą uzyskać zwycięskiego strzału. Udaje się to natomiast Węgom, z których porzucie krążka przez sędziego, Miklosa przebiega się przez obronę białoczerwonych i uzyskuje drugą bramkę dla Węgrów. Na wyrównanie brakło już czasu.

W całości gry obydwu zespoły wypadły na mniej więcej równym poziomie. Węgrzy grali może nieco ładniej i bardziej zwarcie. Najlepszym ich graczem był Miklos. Cracovia grała poniżej swego poziomu, za dużo było indywidualistycznych zapędów, które wobec dobrej gry obrońców węgierskich nie mogły przynieść sukcesu. Dobrze spisał się Maciejko, jak również obrona.

W każdym razie zaznaczyć trzeba, że wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Sędziował p. Sachs.

Uśmiech sportowca

NASZ JEST SYLWESTER

Gdy dostałem zaproszenie na wesoly wieczór sylwestrowy sportowców, podskoczyłem z radości w górę, ale zda się, że nie pobiłem polskiego rekordu Pławczyka.

— Ubawię się za wszystkie czasy, a czasy są przecie ciężkiej wagi! — pomyślałem i raz jeszcze przeczytałem to zaproszenie.

„Zaproszenie dla WP. Mr. Bircha z żoną...”

Wybuchnąłem demonicznym śmiechem. „Z żoną...”. To jest żona?? To jest bezkonkurencyjny mistrz piekiel w dessous! Ukryłem kartę w czeluściach kieszeni, aby wspomniana małżonka nie odkryła, że mam zamiar szaleć i zacząłem obmyślać stosowny kostjum, gdyż zaproszenie wyraźnie podkreślało, że będzie to zabawa kostjumowa. Po długim namyśle przebrałem się za polskiego olimpijczyka: rękę trzymałem na temblaku, nogę obwiązałem bandażami, oko zalepiłem plastrem...

Mój kostjum nie wzbudził wielkiej sensacji, gdyż okazało się, że około 50 procent balowiczów wpadło na podobny pomysł... Z początku nudziłem się nieco i pocieszałem się jedynie towarzystwem pływackiej wódki, która płynęła stylem dowolnym do ust. Na szczęście na salę wszedł mój dobry znajomy, były drugi wiceprezes podokręgu kłajskiego i dożywni członek komisji rewizyjnej klubu sportowego „Cześć Młodzieży”.

— Jak się masz! — zawołałem. — Kope rat się nie wiedziliśmy! Od ostatniego spotkania spłaciłem kope rat...

Ucałowaliśmy się z malokalibrowej dubeltówki, jak dwa kapitanowie Karaste, poczem, wykaraskawszy się z objęciem wiceprezesa, rzuciłem dyskiem pytania:

— Słuchaj, co ma wyobrażać ten żalobnie czarny kostjum, w który się ubrał tamten grubas?

Sportowiec uśmiechnął się krzywo, od ucha do oka.

— On przedstawia — przyszłość polskiego tenisa...

— Pomysłowy kostjum! A tamten w kacie kapitalnie ucharakteryzował się na Kusocińskiego...

— Po to jest rywal Kusego!

— Doprawdy? Też świetnie biega??

— Nie, tylko także miał wodę w kolanach...

— A ten wesolutki jegomość, który tańczy z tą chudą panią? Dlaczego jest cały oblepiony znaczkami pocztowymi?

Mój przyjaciel uśmiechnął się tajemniczo.

— Przebrał się za znanego tenisistę krakowskiego, który jest jednocześnie znanym filatelistą, czyli markomanem. Gdyby na korcie wymieniano nie piłki, a znaczki pocztowe, to ten tenisista byłby co najmniej mistrzem województwa krakowskiego!

— Ach, słyszałem o nim! Ale podobno on ma miejsce na oficjalnej liście?

— Tak jest: na liście lokatorów w swoim domu, w którym mieszka... Poza tem jest ulubieńcem dam...

— Doprawdy??

— Tak. Każdy jego przeciwnik na korcie mówi przed meczem: „Daj mi skórę!” — i z łatwością dotrzymuje słowa... Jednakże publiczność go bardzo lubi i tylko żałuje, że komunikacja rakietowa z księżycem nie jest jeszcze udoskonalona, gdyż zaproponowaliby mu, żeby poleciał tam na swojej rakiecie...

— To zabawne. Ale — powiedz mi, mój złoty z groszami, za kogo przebrała się ta niewiasta, która tak straszliwie gada?

— Za Wajsównę: rzuca pyskiem!

— Dałbym jej chętnie nagrodę sportową, byle przestała gadać — westchnąłem i oddaliłem się nieco od rozgadanej damy.

Mój przyjaciel-prezes spojrział na zegarek, który chodził gładko, jak Biergowoj.

— Już wpół do dwunastej, a Kucharskiego jeszcze niema...

— Obiecał przyjść?

— Tak. On i Noji.

— Może przebrali się za polo?

— Jakto?

— No, przecie tego sportu w Polsce niema i dlatego wcale nie przyszł!

O godzinie za 10 dwunasta — gdy już zamknięto drzwi — wszedł jakiś pan w barwnej koszulce.

— A ten za kogo się przebrał?

— Za polską ekipę kolarską w wyścigu Berlin—Warszawa: oni zawsze przychodzą ostatni...

Mój przyjaciel był wciąż w kiepskim humorze.

— To nieładnie ze strony Kucharskiego, że nie przyszedł...

— Może zało w przyszłym sezonie będzie zawsze przychodził pierwszy? — próbowałem go pocieszyć.

Nagle do wiceprezesa podszedł jeden z gospodarzy balu.

— Jest! Jest Kucharski! Nie poznaliśmy go, tak się sprytnie bestja przebrał!

— Naprawdę?? No, to świetnie! On nigdy nie zawodził!

— Niech pan sobie wyobrazi, że Kucharski przebrał się za Biniakowskiego!

— Dlaczego??

— Przez zadrość: Biniakowski przebiega swój dystans w 49 sekund, a Kucharski nie może zejść poniżej 1 minuty i 50 sekund...

— Noji?

— No i? No i nie!

— Pytam, gdzie jest Noji? On też obiecał...

— Ah, Noji! Telefonował przed chwilą, że zjadł befsztyk...

— I rozchorował się?

— Nie, zjadł befsztyk, który mu tak smakował, że musi zjeść jeszcze jeden!

Bawiliśmy się doskonale. Obrzucano się serpentynami i zarzutami. Wszędzie widziało się confetti i komszachty.

— Zaraz zgaśnie światło i powitamy nowy rok... — szepnął mój przyjaciel.

Dla pomocy odsunąłem się od boksera ciężkiej wagi, który stał obok mnie i przygotowałem sobie kielich na wino.

— Jakiemi winami wniesiemy toast?

— Winami, popelnionymi przez kierowników naszego sportu u wyjął wiceprezes.

Zegar zaczął bić: raz... dwa... trzy — dwanaście... I nagle — trzynaste uderzenie!

— Przepraszam, coś jest nie w porządku! — zawołałem. — Dlaczego było trzynaste uderzenie??

— Trzynaste uderzenie otrzymałeś ode mnie!... — syknął mi nad uchem głos mojej małżonki. — Myślałeś, że nie odkryłam tego zaproszenia? Ha, ha, cham! — wybuchnęła ponurym śmiechem.

— Jaki, żoneczko? To ty byłaś na zabawie? A za kogo się przebrałaś??

— Za komisję dyscyplinarną! — zawołała z triumfem i pokiwała głową — niestety, moja.

MR. BIRCH.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Na lewo: Wesole powitanie Nowego Roku na wodach zatoki Kalifornijskiej.



Na prawo: Znany skoczek zakopiański Wisły, Bochenek w skoku podczas pierwszego konkursu świątecznego w Zakopanem



Na lewo: Widok ogólny ruchu publiczności podczas konkursu świątecznego skoków w Zakopanem.



Na prawo: Zespół siatkówki żeńskiej Rodziny Rezerwistów Koło Walkowników Metali w Dzieciach. Pierwszy od lewej kier. zespołu p. Br. Rettek.



Na lewo: Drużyny bokerskie K. S. Kruščender (Łódź)-Bałtyk (Gdynia) przed meczem rozegranym w Gdyni, a zakończonym zwycięstwem Łodzian 10:6.



Na prawo: Reprezentacja siatkówki Przemysła.



Na lewo: Pięściarze sekcji „Ogniska” w Jarosławiu, z boków kierownicy sekcji sierż. Janiak i sierż. Rybka.



Na prawo: Finaliści mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym. Od lewej: Hofman, Zajdan, Pazia i Kantor.

CO BĘDZIE Z HOKEJOWEMI MISTRZOSTWAMI POLSKI?

Warszawa, 3 stycznia.

Tylko w trzech okręgach rozpoczęto narazie mistrzostwa hokejowe, a mianowicie na Śląsku, w Krakowie i Lwowie. W innych okręgach nie rozegrano dotychczas ani jednego meczu o mistrzostwo okręgowe. Kapryśna pogoda nie pozwoliła na przygotowanie torów, a ostatnie deszcze i odwilże uniemożliwiły przeprowadzenie rozgrywek.

A tymczasem Polski Zw. Hokeja Lodowego nakazał okręgom rozegranie mistrzostw klasy A

do 13 stycznia.

W jaki sposób mistrzostwa te mają być ukończone na Pomorzu, w okręgach poznańskim, warszawskim czy łódzkim — nie możemy sobie wyobrazić. Brak sztucznych lodowisk w kilku miastach znów w całej pełni daje się we znaki.

Tegoroczne mistrzostwa Polski mają być rozegrane według systemu uchwalonego na ostatnim walnym zgromadzeniu PZHL. System ten przedstawia się następująco:

a) po zakończeniu mistrzostw okręgowych klasy A mistrzowie wszystkich okręgów, wicemistrzowie okręgów warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego oraz trzeci klub z mistrzostw Lwowa wchodzi do dalszych rozgrywek.

b) Eliminacje do mistrzostw Polski rozegrane zostaną w sześciu meczach według programu: mistrz Pomorza—mistrz Poznania, mistrz Łodzi—mistrz Warszawy, wicemistrz Krakowa—wicemistrz Lwowa, mistrz Lwowa—mistrz Śląska, wicemistrz Warszawy—mistrz Wilna, mistrz Krakowa—trzeci klub Lwowa. Każdy z tych meczów odbędzie się dwukrotnie, raz u siebie, raz na obcym gruncie, przyczem w wypadku równości

punktów decyduje stosunek bramek, a w wypadku równości bramek — trzeci mecz na gruncie neutralnym.

c) Finały rozegrane zostaną systemem punktowym (każdy z każdym po razie) przy udziale sześciu zwycięzców z eliminacji.

Jak widzimy w systemie tym okręg śląski, jedyny gdzie rozgrywki dzięki sztucznej lodowisku odbywać się mogą normalnie, został

wyraźnie pokrzywdzony.

Przedewszystkiem przydałoby się wstawienie conajmniej wicemistrza Śląska do rozgrywek eliminacyjnych, a poza tem mistrz Śląska trafia na mistrza Polski, a zatem na najlepszą może drużynę w Polsce. Równa się to z wyeliminowaniem mistrza Śląska z finałów, względnie z przypadkowym wyeliminowaniem obrońcy tytułu mistrza Polski.

Jest to jednak sprawa, która należy do walnego zgromadzenia PZHL. Nam chodzi obecnie o realizację mistrzostw. Jak sobie PZHL wyobraża rozegranie mistrzostw Polski (puli finałowej) w końcu stycznia, nie rozumiemy. A tymczasem PZHL zwrócił się do okręgu wileńskiego z propozycją przeprowadzenia puli finałowej właśnie w końcu stycznia — wzgl. w pierwszych dniach lutego.

PZHL. postawił przytem jeden warunek, a mianowicie wzięcie przez okręg wileński ryzyka finansowego na siebie, dając przytem termin na odpowiedź do 10 bm. Ten warunek wydaje się nam słuszny, gdyż przecież do mistrzostw państwowych, które powinny być imprezą dochodową, związek nie powinien dokładać.

Ale czy P. Z. H. L. pomyślał, że przecież nie uda się w żaden żywy sposób wyeliminować mistrza i wicemistrza w Warszawie oraz mistrzów w okręgach zachodnich czy środkowych. A potem jeszcze te elimina-

cje (po dwa, a w wypadku remisu bramkowego po trzy mecze) — i wszystko ma być gotowe w ciągu paru tygodni stycznia.

Wydaje się nam zatem, że jeśli uda się do jakiegoś 8-go lutego doprowadzić do skutku mistrzostwa w okręgach, to też będzie zupełnie pomyślnie. Ale eliminacje międzyokręgowe i pulę finałową trzeba będzie

odłożyć na marzec,

co równa się właściwie ze zrezygnowaniem, przynajmniej w połowie szans z mistrzostw w roku bieżącym.

Bo przecież druga połowa lutego i pierwsze dni marca trzeba będzie zarezerwować na wyjazd do Londynu na mistrzostwa świata. Zarząd PZHL. zgłosił już naszą drużynę do mistrzostw, które rozegrane zostaną w dniach 17—27 lutego i rozpoczął już przygotowania do zmóntowania ekspedycji.

Wbrew początkowym planom zdecydowano się, aby drużyna nasza w drodze do Londynu jechała przez Niemcy, rozgrywając kilka meczów w miastach Rzeszy, a dopiero w drodze powrotnej z Londynu doszłyby do skutku mecze w Belgji, Szwajcarii i Austrii, projektowane na połowę lutego. A zatem od jakiegoś 10-go lutego do pierwszych dni marca kilkunastu czołowych naszych graczy, rekrutujących się z kilku klubów, które najpewniej wezmą udział w mistrzostwach Polski, będzie poza granicami kraju.

Widać z tego oczywiście, że PZHL. ponownie stanął przed starym problemem: albo mistrzostwa Polski — albo mistrzostwa świata. Dopóki nie będziemy mieli kilku sztucznych lodowisk, które umożliwią regularne przeprowadzenie mistrzostw okręgowych i eliminacji międzyokręgowych w przewidzianym terminie — dopóty układanie kalendarzyków i wszelkie przygotowania do t. zw. „sezonu“ będą fikcją.

A. Sz.

Noworoczny turniej hokejowy w Krynicy

Krynica, 3 lutego (tel.). Korzystając z dogodnych warunków lodowych, Krynica zorganizowała turniej hokejowy, w którym obok drużyn miejscowych K. T. H. i nowozałożonej K. S. Jaworzyna, wzięły udział także K. S. Ognisko z Wilna i K. S. Dąb z Katowic. Wyniki spotkań były nast.:

K. T. H.—Ognisko 5:1 (3:0, 0:0, 2:1). Na hokeistach wileńskich znać było brak treningu i obycia z lodem. KTH natomiast było dobrze dysponowane i uzyskało zasłużone naogół zwycięstwo. Bramki dla KTH strzelili: Burda, Piechura (2) w pierwszej tercji, w drugiej wynik brzmiał bezbramkowo, a w trzeciej dla KTH zdobyli punkty: Burda, Piechura i wreszcie Andrzejewski uzyskuje honorowego gola dla Wilna. Sędziował p. Stogowski.

Ognisko—Jaworzyna 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Dwie pierwsze tercje upływają bez bramek, gdyż obydwaj bramkarze bronią szczęśliwie. Tempo gry nienadzwyczajne, a ciekawsze sytuacje trafiają się dość rzadko. W trzeciej tercji Wilnianie przypuszczają silniejszy atak i w 2 min. Andrzejewski podaje Nuszłowi, który uzyskuje zwycięską bramkę. Pod koniec gra się ożywia, Wilnianie uzyskują pewną przewagę, ale bramkarz Jaworzyny broni. Także i bramkarz Wilnian Wiro-Kiro ma pole do popisu, likwidując wypadki gospodarzy. Sędziował p. Stogowski.

B. K. E.—Pogoń 5:3 (0:2, 3:1, 2:0)

Lwów, 2 stycznia (tel.). Przy dużym zainteresowaniu rozegrany został w sobotę wieczór we Lwowie mecz hokejowy między budapeszteńską BKE. i Pogonią.

Zwycięstwo odnieśli Węgrzy, którzy byli pod względem gry kombinacyjnej i opanowania jazdy zespołem lepszym i łatwo mogli uzyskać cyfrowo wyższy wynik. Pogoń była przeciwnikiem równorzędnym tylko w pierwszej tercji, następnie opadła na siłach i nie potrafiła dotrzymać kroku gościom.

Z drużyny węgierskiej na pierwszy plan wybijał się bramkarz oraz pierwsza trójka ataku, która podzieliła się zwycięskimi bramkami.

Z zespołu Pogoni na wysokości zadania stali Sabiński, Korzeniowski i Wajsberg — słabą natomiast była druga trójka ataku, w której po dłuższej przerwie wystąpił b. reprezentacyjny gracz Polski Mauer.

Bramki dla BKE. uzyskali: Rona (3), Miklas i Jeney, dla Pogoni: Sabiński (2) i Krasucki. Sędziowali pp. Jałowy i Sokolowski, widzów około 2000.

Pogoń grała w składzie: Wańczycki, Wajsberg, Uhma, Zimmer, Korzeniowski, Sabiński, Bereza, Mauer i Krasucki.

B. K. E.—Reprezentacja Lwowa 5:3 (2:1, 0:2, 3:0)

Lwów, 3 stycznia (tel.). W niedzielę wieczór rozegrany został we Lwowie mecz hokejowy, między reprezentacją Lwowa a mistrzem Węgier B.K.E.

Drużyna Lwowa wystąpiła w składzie: Zborowski (Lechja), Wańczycki (Pogoń) na bramce, Sobański, Lemiszko w obronie, Stupnicki, Jałowy II, Czyżewski (Czarni) l. atak, Korzeniowski Weissberg, Sabiński (Pogoń II).

Węgrzy i tym razem pokazali bardzo ładną grę kombinacyjną w przeciwieństwie do Lwowa, który górował w zagraniach indywidualnych. Spotkanie było dla Lwowa do wygrania, jednakże kontuzja powieki jakiej doznał Lemiszko pod koniec drugiej tercji, zmusiła go do zejścia z toru.

Dąb—Jaworzyna 3:2. Mecz toczył się w bardzo podnieconej atmosferze a gra była ostra. Awantura wydarzyła się w gorącej sytuacji podbramkowej, kiedy doszło do bitki między Thompsonem a Zubkiem. Sędzia p. Kamyk nie umiał opanować sytuacji i zanosilo się na to, że mecz nie zostanie dokończony. Ostatecznie jednak, gdy sędziowanie objął p. Stogowski, sytuację dało się załagodzić. Tuż po podjęciu gry pada zwycięska bramka dla Dębu.

Nie na tem koniec. Oto po meczu, gdy gracze Dębu schodzili z toru, Zubek podstępnie podszedł do Thompsona i uderzył go pięścią w twarz. W sprawę wdała się policja, która zlikwidowała zajście.

Dąb—Ognisko 5:4. Ostatnie spotkanie między Dębem a Ogniskiem przyniosło nieznaczne zwycięstwo Dębowi, na którego graczech znać było podenerwowanie niedawnym incydentem.

Sokół (Kraków)—Jaworzyna 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Na zakończenie turnieju odbył się mecz między Sokółem krakowskim a Jaworzyną. Mecz był dość wyrównany, dopiero w trzeciej tercji Sokół uzyskał bramkę przez Wilczyńskiego a usiłowania miejscowych, zmierzające do wyrównania, nie udały się.

Miejsce jego w obronie zajął Czyżewski, co pociągnęło za sobą osłabienie zarówno pierwszej trójki ataku, jak i obrony. Tej okoliczności zawdzięczają Węgrzy przewagę w trzeciej tercji, uwieńczoną trzema decydującymi o zwycięstwie bramkami.

Pod koniec BKE. grał defensywnie, a nawet brutalnie, dając do utrzymania za wszelką cenę uzyskanego wyniku. W drużynie Lwowa bardzo słabym był bramkarz Zborowski, który w ciągu pierwszych kilku minut przyczynił się do utraty dwóch bramek. Miejsce jego zajął następnie Wańczycki. Obrona naogół dopisała.

Bramki dla Lwowa uzyskali: Stupnicki, Czyżewski, i Sokolowski, dla Węgrów Rohna, Miklas (po 2) i Jeney. Sędziowali pp. Kuchar i Ramisz. Widzów około 2000.

We Lwowie bawi obecnie hokejowy mistrz Rumunii, Telefont Romanu, który w poniedziałek gra z Czarnymi, a we wtorek z Lechją.

Cracovia zwycięża Dąb w hokeju 3:0

Kraków, 3 stycznia. Przy fatalnych warunkach atmosferycznych rozegrano w niedzielę na torze Cracovii towarzyski mecz hokejowy między Cracovią a drużyną katowickiego Dębu. Cracovia wystąpiła bez Wołkowskiego, grał natomiast Kowalski. W drużynie Dębu wystąpił Kanadyjczyk Thompson oraz Kasprzycki.

O właściwej grze na torze, tonącym wprost w wodzie mowy być nie może. To też skrócono czas gry w ten sposób, że dwie ostatnie tercje grano po 7 i pół min.

Cracovia zdołała strzelić trzy bramki. Pierwszej autorem był Marchewczyk, drugiej Toni, a trzeciej w drugiej tercji — Michalik. Ostatnia tercja upływa bezbramkowo. W ciągu całego meczu padał deszcz ze śniegiem. Sędziował p. Ziętkiewicz, widzów około 150 osób.

Pogoń (Katowice)—Rybniczanka 6:4

Rybnik, 3 stycznia (Tel.). Na zaproszenie nowopowstałego klubu Rybniczanka wyjechała Pogoń katowicka do Rybnika, celem zagrania tam propagandowego meczu i zdemonstrowania gry hokeja na lodzie.

Dobrze się stało, że Pogoń wyjechała z Kanadyjczykiem Smithem i olimpijczykiem Ludwiczakiem, gdyż w przeciwnym razie A-klasowy ten zespół powróciłby z Rybnika z porażką. Okazało się, że w Rybniku nie tylko umieją już grać w hokeja, ale ponadto i strzelać bramki.

Zawody prowadzone były na ciężkim terenie. Bramki dla Pogoni strzelili: Smith (3), Urzoń, Wilczek i Górecki.

Mistrzostwa hokejowe Krakowa

Kraków, 3 stycznia. Mimo złych warunków lodowych i atmosferycznych, mistrzostwa hokejowe Krakowa rozpoczęto. Na pierwszy ogień poszły spotkania w Krynicy, gdzie warunki te są nieco lepsze. KTH pokonało tam krakowski WKS Wawel w wysokim stosunku 13:1, w drugim meczu 2:1.

W Krakowie zaś dwa mecze rozegrała Makkabi, bijąc w piątek Legię 3:0, a WKS Wawel 2:1. Cracovia rozpoczęła mecze dopiero we środę spotkaniem z Sokółem (o godz. 11 na torze Sokola), we wtorek zaś Sokół gra o godz. 14.30 z Wawelem.

Otwarcie sezonu hokejowego w Stanisławowie

Stanisławów, 3 stycznia (Tel.). W Stanisławowie otwarty został sportowy sezon zimowy zawodami w hokeju na lodzie, rozegranymi na lodowisku Klubu „Raz Dwa Trzy“ o mistrzostwo B klasy okręgu lwowskiego między kolomyjskim WCKS „Pokucie“, a stanisławowskim WCKS „Rewery“. Zawody przyniosły zwycięstwo drużynie kolomyjskiej w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramki zdobyli: Lewicki (2) i Korabowski.

W zawodach tych zadebiutowała na lodzie drużyna „Rewery“. Kolomyjanie wykazali znacznie lepsze opanowanie gry i technikę, które zadecydowały o zwycięstwie, dając drużynie gości więcej z gry. Zawody prowadził dr Raczynski.

Hokej w ciągu tygodnia.

Lwów. Mistrzostwa hokejowe Lwowa, odraczane już kilkakrotnie, nareszcie się rozpoczęły. W pierwszym meczu Pogoń pokonała A. Z. S. 4:1 (2:0, 1:0, 1:1). Bramki strzelili Bereza (2), Sabiński i Krasucki dla Pogoni, a dla A. Z. S. Wawnikiewicz. Poziom meczu przeciętym.

W drugim meczu Czarni pokonali tarnopolskie „Kresy“ 7:1 (1:1, 3:0, 3:0). Bramki dla Czarnych strzelili Jałowy I (3), Jałowy II (2), Stupnicki i Jasiński. Sędziowali pp. Sabiński i Sawaryn.

W trzecim meczu Ukraina (Lwów) pokonała Kresy 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli Markowski i Maryniec. Sędziował p. Kuchar.

Wreszcie w czwartym meczu Czarni pokonali Lechję 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). Czarni prowadzili ze strzałów Jałowego II i Lemiszki, poczem Lechja w ciągu 1 minuty wyrównała przez Sokolowskiego i Pierezaka. W drugiej tercji Czarnym udało się zdobyć jeszcze jeden punkt przez Jałowego I. Sędziowali pp. Weissberg i Kuchar.

Janów. Mecz o mistrzostwo hokejowe Śląska kl. A. między Pogonią katowicką a Polonią zakończył się zwycięstwem Pogoni 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki strzelili Ludwiczak i Wilczek.

POZNAŃSKI AZS WYJEŻDZA NA DWA MECZE HOKEJOWE DO NIEMIEC. Pierwszy mecz rozegrają Poznańscy w dniu 9 stycznia 1937 r. w „Sport Palast“ w Berlinie, nazajutrz zaś 10 stycznia w Hamburgu. AZS wysłał swoją najlepszą drużynę z reprezentacyjną obrońcą Polski: Stogowski, dr Kasprzak, mgr Ludwiczak.

MISTRZOSTWA EUROPY W ŻEGLARSTWIE LODOWYM odbędą się w dniach 1 do 6 marca br. w Rydze. Bezpośrednio potem odbędzie się tydzień zawodów jachtu lodowego na jeziorze Schwenzait pod Angerburgiem.

Kluby stanisławowskiego okręgu radzą nad sytuacją

W Stanisławowie odbyło się zebranie delegatów klubów sportowych *Stanisławowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej*. Celem zebrania było naradzenie się nad *obecną sytuacją*, wytworzoną wskutek ostatnich zarządzeń PZPN w sprawie konfliktu z „Pogonią” stryjską, które spowodowały *ustąpienie władz okręgu stanisławowskiego*. Na zebraniu przybyli delegaci Okr. Urzędu W. F. i P. W. i komendy P. W. oraz przedstawiciel starostwa. Zebranie zagał b. wiceprezes Okręgu *rejent Kipper*, którego delegaci klubów wybrali przewodniczącym zebrania. Następnie w dłuższym wyczerpującym wywodzie dr. Wilder zreferował sprawę konfliktu jaki zaistniał pomiędzy zarządem PZPN a władzami SOZPN, uzasadniając stanowisko zajęte przez władze SOZPN.

W czasie dłuższej ożywionej dyskusji, która trwała przez trzy godziny, delegaci klubów wypowiadali się w tej sprawie, podkreślając zgodnie, że w całej pełni *uznają stanowisko to za jedyne wyjście z całej sytuacji, dające moralne zadośćuczynienie osobom, piastującym godność władz S. O. Z. P. N.*

W przemówieniach podnoszono również, że kluby i zawodnicy sportowi nie mogą mieć po-

szanowania przed autorytetem swej własnej władzy, jaką jest Okręg, skoro w ostatnim czasie w związku ze sprawą stryjską słyszano się często o wydaniu przez PZPN zarządzeń, *pozostających w sprzeczności ze statutem*.

Zaznaczano, że dyscyplina, która została w tym wypadku naruszona u góry, winna przedewszystkiem być *przestrzegana przez władze naczelne Związku*, a dopiero później przez jego członków bezpośrednich i pośrednich oraz zawodników.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, w której treści delegaci klubów okręgu stanisławowskiego stwierdzają, że *uznają w całej rozciągłości za słuszne stanowisko władz SOZPN i solidaryzują się z niem*.

Na marginesie zaistniałego konfliktu z PZPN, warto nadmienić, że z chwilą zamianowania przez zarząd PZPN *komisarza dla okręgu stanisławowskiego w osobie Warszawianina p. Krasowskiego*, słychać coraz częściej głosy, że władze centralne sportu piłkarskiego *zamierzają zlikwidować okręg stanisławowski*.

W sprawie tej miał podobno poczynić starania pewne Okręg Lwowski, który zabiega o *przydział klubów stanisławowskich*.

Z boisk piłkarskich

Kraków, 3 stycznia. W niedzielę rozegrała *Garbarnia* towarzyski mecz z *K. S. Kabel Polski*, zwyciężając w stosunku 3:1 (1:0). Sędziował p. Kiehar.

Katowice, 3 stycznia (tel.). Piłkarskie wyniki na Śląsku są następujące: „22” *Mała Dąbówka* pokonała *09 Mysłowice* 13:1 (4:1). *Strzelec* (Piekary) pokonał *Odrę* z Szarleja 10:0 (3:0). Eksligowa drużyna *Śląsk* ze Świętochłowic zremisowała z *PKS* (Katowice) 2:2 (1:1). Bramki dla Śląska strzelił God. dla Policyjnego Buchalik i Zajac.

Śląsk (Tarnowskie Góry)—*Slavia (Ruda)* 2:3 (1:2). — Zwycięstwem tem *Slavia* uzyskała mistrzostwo A-klas w swej grupie.

Pogoń (Nowy Bytom)—*Zgoda* (Bielszowice) 7:1 (1:1). *Wawel* (Nowa Wieś) pokonał *I. F. C. 5:1* (3:1).

Praga, 3 stycznia (tel.). W niedzielnych meczach piłkarskich padły następujące wyniki: *D. F. C.* (Praga)—*Union Zizkov* 9:0. *S. K. Liben—Bohemians* 6:1. *F. K. 03* (Cieplice)—*Guts Muts* (Drezno) 3:1.

Berlin, 3 stycznia (tel.). W obecności 60.000 widzów rozegrany został na stadionie olimpijskim w Berlinie finałowy mecz o puchar Tschammera pomiędzy *VfB* (Lipsk) i *Schalke „04”*. Zwyciężyła *drużyna lipska* w stosunku 2:1 (2:1).

Zwycięcy, to *typowa drużyna pucharowa*, zdolna do rozwinięcia ostrej, szybkiej gry, podczas gdy *Schalke 04* nie umiała wykorzystać swych umiejętności technicznych. W VfB najpewniejszą linią była *obrona*, grająca rzeczywistości na wysokim poziomie. Wszystkie 3 bramki padły w pierwszej połowie meczu. Drużyna lipska *nieomal do pauzy prowadziła 2:0* i dopiero na kilka minut przed przerwą *Schalke 04* uzyskała jedyną bramkę.

Po pauzie drużyna *Schalke* miała okres znacznej przewagi, jednakże napastnicy jej nie potrafili wykorzystać licznych pewnych sytuacji podbramkowych.

Gdańsk, 3 stycznia (tel.). W meczu międzymiastowym reprezentacja *Berlina* pokonała reprezentację *Gdańską* 3:1 (0:0).

Monachjum, 3 stycznia (tel.). W międzymiastowym meczu piłkarskim na rzecz akcji zimowej, reprezentacja *Monachjum* pokonała reprezentację *Norymbergi* 2:1 (0:0).

Królewiec, 3 stycznia (tel.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu bałtyckiego *Gdańskie Gedania* rozegrała w niedzielę mecz z drużyną *Rasensport* (Preussen), *przegrywając* w stosunku 1:3 (0:2). Zawody wywołały duże zainteresowanie. Polacy nie umieli się przystosować do ciężkiego terenu.

MECZE ŁYŻWIARSKIE Z NIEMCAMI I ŁOTWĄ NA WIDOWNI. Polski Związek Łyżwiarski planuje na sezon zimowy dwa mecze międzypaństwowe łyżwiarskie w jeździe szybkiej dla pań i panów, a mianowicie z Niemcami i Łotwą.

Mecz z Łotwą projektowany jest przez Związek łoteński do Rygi. Ze strony polskiej wzięliby udział: Kalbarczyk, Lisiecki, Nehringowa i Łukasikówna.

Co do meczu z Niemcami, to wprawdzie pertraktacje są prowadzone, ale narazie ani program szczegółowy, ani termin, ani też miejsce zawodów nie zostały jeszcze ustalone.

NIEPORZĄDKI W POL. ZW. BOKS. Jak się dowiadujemy, Sekcja bokserska *Sokoła* krakowskiego została zawieszona przez P. Z. B. zupełnie niesłusznie. Powodem zawieszenia miało być niezapłacenie przez *Sokół* wkładek, tymczasem *Sokół* posiada kwity, dowodzące, że wszelkie opłaty na rzecz P. Z. B. zostały przez ten klub całkowicie wyrównane. Fakt powyższy świadczy niebardzo korzystnie o porządkach, panujących w biurze P. Z. B.

SEKCJA PŁYWACKA UNJI (POZNAŃ), najstarsza propagatorka pływania w stolicy Wielkopolski (założona w roku 1922) wybrała nowy zarząd w następującym składzie: prezes: red. Antoniewicz Zdzisław, wiceprezesi: pp. Kremiński Florjan i Rudz Antoni, sekretarz: p. Kolańska Marta, zast.: p. Krajczewski H., skarbnik: p. Malaszyński Marjan, kpt. sport.: p. Kubiak Jan, gospodarz: p. Nowicki Ludwik, ławnicy: pp. Klemińska Wł., Szule Ludwik i Kapezyński Konrad.

NOWE KIEROWNICTWO SEKCJI PŁYWACKIEJ H. C. P. (POZNAŃ) wybrane na walnym zebraniu sekcji, przedstawia się następująco: kierownik: p. Pietrowiak, sekretarz: p. Kasse, kapitan sportowy: p. Kaniwski, gospodarz: p. Bąk, kronikarz: p. Wasilewski, opiekun: p. Lisewski.

PZPN DYSKWALIFIKUJE TRZECH NOWOPOZYSKANYCH GRACZY AKS.-U. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił zawiesić trzech nowo pozyskanych przez Amatorski K. S. Chorzów zawodników, a mianowicie Tymostawskiego (Śmigły Wilno), Błażewskiego (dawnie Cuiavia Inowrocław) i Głogowskiego (dawnie Brygada Częstochowa) za grę w sobotę i niedzielę na meczach z *Ruchem* i *Śląskiem*. Jak się okazuje, gracze ci nie byli dotychczas potwierdzeni dla AKS.-u. Zarząd PZPN uchwalił jednocześnie zwrócić się do AKS.-u przez okręg śląski z zapytaniem, na jakiej podstawie gracze ci zostali wstawieni do składu. Według przepisów graczyom tym grozi 4-miesięczna dyskwalifikacja, a klubowi grzywna.

SLYNNI KOLARZE AUTOMOBILISTAMI. Trójka czołowych kolarzy włoskich Guerra, Di Paco i Battesini, wyraziła życzenie startowania w zawodach automobilowych 1000 mil w Brecii. Obecnie starają się oni o wozny, na których startowaliby w dniu 4 kwietnia, tj. w terminie zawodów.

Napaść niegodna odpowiedzi

W warszawskim „Kurjerze Porannym” ukazało się ostatnio sprostowanie, nadesłane przez Tow. Sport. „Wisła” w Krakowie w sprawie nieprawdziwego przedstawienia przez wspomniane wyżej pismo sprawy niewyznaczenia przez KOZPN graczy Wisły na mecz Kraków—Berlin, przegrany w stosunku 4:5 w Berlinie.

Ponieważ do sprostowania tego „Kurjer Poranny” dodał ze swojej strony ordynarnie zredagowany „komentarz” z podpisem p. T. Grab, który roi się od nieprawdziwych przedstawień, zwróciliśmy się do kompetentnych osób z T. S. „Wisła”, które wbrew oświadczeniom p. T. Grab, nadają kierunek pracy tego klubu tak w dawnych, jak i obecnych czasach, z prośbą o wyjaśnienia. Oto one:

Tow. Sport. „Wisła” **nie zamierza** bynajmniej odpowiadać, ani udzielać wyjaśnień na ordynarne napaści p. T. Grab, który ma u nas zapisaną swą, niezbyt zaszczytną kartę. Znalismy go, jako zawodnika z mało przyjemnej strony, bo z *brutalnej i nie „fair” gry*. Podobne metody chce on *przeszczepić teraz i do dziennikarstwa*.

Dość spojrzeć na fakty: oto *megaloman* ten aroguje sobie prawa oceny czyichś zasług i pragnie przez takie czy

inne porównanie *pogłębić rozdzwięk między dwiema stronami*. Cui bono?

Wbrew treści naszych sprostowań, p. T. Grab, postępuje się w dalszym ciągu *nieprawdą*, dowodząc ponownie, iż klub nasz odmówił KOZPN-owi graczy na mecz Kraków—Budapeszt. Gdyby tylko zechciał porównać datę tego meczu (4 października 1936) z datą podanej przez niego samego uchwały z posiedzenia zarządu KOZPN-u (18 września 1936 r.), w myśl której zalecono kapitanowi związkowemu KOZPN-u, p. Kuczalskiemu niewstawiać graczy Wisły na mecz KOZPN-u, to niechybnie p. T. Grab, zrozumiałby, iż o *żadnej odmowie użyczenia zawodników ze strony Wisły na mecz Kraków—Budapeszt mowy być nie mogło*, choćby tylko z tego prostego powodu, iż kapitan KOZPN-u, mając za sobą uchwałę zarządu KOZPN-u, *wogóle ich nie wyznaczył*.

Ale czyż można tej odrobiny rzetelności wymagać od „dziennikarza”, który zwykł maczać swe pióro w *jadzie tępoty, nienawiści i lgarstwa*.

Odpowiedź w tych warunkach byłaby *poniżej godności naszego Towarzystwa*.

Kulminacyjny punkt w mistrzostwach piłkarskich w Anglii

London, 3 stycznia (tel.). Ciężkie czasy przeżywały ostatnio ligowe kluby angielskie, gdyż w ciągu bardzo krótkiego okresu musiały rozegrać sporą ilość meczów. Trzeba było odbywać dalekie podróże, aby doprowadzić do skutku wyznaczone spotkania. Sytuacja jest dla niektórych klubów o tyle trudniejsza, że w *klubach ligowych panuje grypa*, która zmusza kierownictwa klubów do sięgania po rezerwy. Taki np. Tottenham Hotspurs ma w szpitalach *nie mniej jak 14 graczy*. A mimo to musi grać swoje mecze.

Sytuacja niewiele się przez ten deszcz meczów wyjaśniła. Na czele znajduje się wprawdzie *Arsenal*, który zdążył odskoczyć od swych rywali o 2 pkt., ale wiemy dobrze, że nie jest to dystans nie do wyrównania. Przewidzenie w lidze angielskiej w r. bież. tak często się zmieniło, że i tym razem możliwe są niespodzianki.

W każdym razie Arsenalowi ubył jeden poważny konkurent, gdyż *Sunderland* stracił w ostatnich meczach aż 4 pkt., podczas gdy *Arsenal* tylko 1. Trochę groźniejszym jest *Charlton Athletic*, który zdobył 4 pkt., nie tracąc ani jednego.

W ub. tygodniu *grano aż w trzy dni* t. j. w poniedziałek, piątek i sobotę. Wyniki tej serii rozgrywek przedstawiają się następująco:

Poniedziałek 28 grudnia: *Manchester United* — Bolton Wanderers 4:0, *Chelsea* — *Stoke City* 1:0, *Derby County* — *Everton* 3:1, *Huddersfield Town* — *Wolverhampton Wanderers* 4:0, *Westbromwich Albion* — *Liverpool* 2:1, *Manchester City* — *Grimsby Town* 1:1, *Middlesbrough* — *Leeds United* 4:2, *Charlton Athletic* — *Portsmouth* 1:0, *Arsenal* — *Preston Northend* 3:1, *Brentford* — *Sheffield Wednesday* 2:0, *Sunderland* — *Birmingham* 4:0.

Piątek, 1 stycznia: *Arsenal* — *Bolton Wanderers* 5:0, *Everton* — *Preston Northend* 2:2, *Manchester United* — *Sunderland* 2:1, *Middlesbrough* — *Westbromwich Albion* 4:1.

Sobota, 2 stycznia: *Arsenal* — *Huddersfield Town* 1:1, *Birmingham Chelsea* 0:0, *Brentford* — *Everton* 2:2, *Grimsby Town* — *Bolton Wanderers* 3:1, *Leeds United* —

Stoke City 2:1, *Charlton Athletic* — *Liverpool* 2:1, *Manchester United* — *Derby County* 2:2, *Middlesbrough* — *Portsmouth* 2:2, *Preston Northend* — *Sunderland* 2:0, *Wolverhampton Wanderers* — *Sheffield Wednesday* 3:1, *Westbromwich Albion* — *Manchester City* 2:2.



Drużyna Harcerskiego K. S. Łódź, mistrz Łodzi w siatkówce. Stoją od lewej: kier. i trener Kościelski, Latkówna, Wilmańska II i prezes dr Granowski, w drugim rzędzie: Żelazka II i Żelazka I, poniżej Cichomska, u dołu Turantówna i Wilmańska I.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Felksa Korczyńskiego

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZI. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.



OSTATNI BIEG OWENSA JAKO AMATORA

Najszybszy człowiek świata murzyn Owens przeszedł na zawodowstwo i rozpoczął swoją karierę zawodową wyścigiem z... koniem. Na zdjęciu widzimy Owensa na taśmie biegu, w którym wziął po raz ostatni udział, jako amator.